

SŁOWO POLSKIE

CZY
TEL
NIK

ROK IV

Czwartek, dnia 17 marca 1949 r.

Nr 75 (844)

WROCLAW — JELENIA GORA — WALBRZYCH — LEGNICA — OPOLE — GORZOW

Majątki państwowe — wzorem gospodarki rolnej

13 tys. maszyn rolniczych i traktorów wyruszy do robót wiosennych na wsi

POZNAN. — W Poznaniu odbyła się narada produkcyjna robotników i pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, na której omówiono dotychczasowe wyniki pracy PGR, w świetle zobowiązań powziętych na Zjeździe w Szczecinie w dniu 1947 r.

Wicemin. Tkaczow podkreślił zasługi robotników rolnych na polu wykonania uchwał szczecińskich. Dotychczasowe osiągnięcia stanowią impuls do wzmożenia wysiłków nad ulepszeniem form pracy.

Przedstawiając plan pracy na r. b. dyr. Dep. Wilmowski podkreślił, że Państwowe Go-

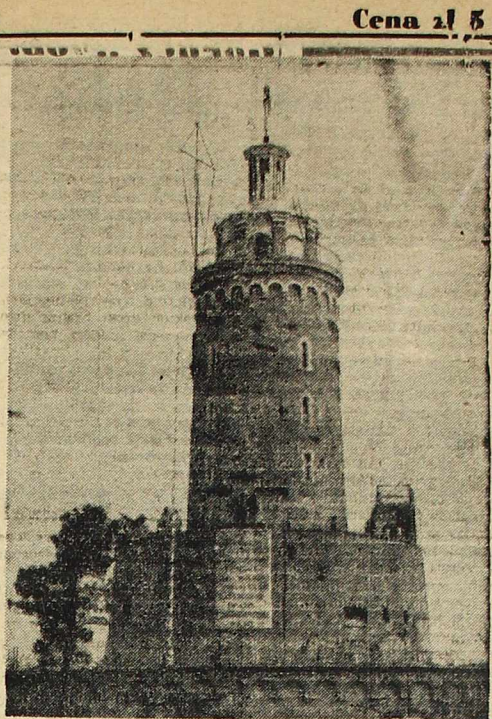
spodarstwa Rolne stanowią będa socjalistyczną bazę zaopatrzeniową dla państwa ludowego.

W r. 1949 przewiduje się znaczne zwiększenie dostaw

ryb itd. do central państwowych i spółdzielczych.

Rok 1949 minie pod znakiem dalszych usprawnień organizacyjnych, opłacalności oraz oszczędnej gospodarki. Dążyć się będzie do podniesienia produkcji i jakości przy minimalnym stopniu kosztów materiałowych i pieniężnych. Gwarancją wykonania zadań gospodarczych Państwowych Gospodarstw Rolnych w 1949 roku jest potężna baza w postaci około

13 tys. traktorów i maszyn rolniczych, duża ilość motorów elektrycznych, silników, lokomobili itp. PGR posiada już wyszkoloną obsługę mechanicznych środków uprawy roli, oraz kadrę produkcyjną w pracy robotników, którzy w masowo rozwijającym się ruchu współzawodniczenia dopomogą uczynić z majątków państwowych wzorowe gospodarstwa socjalistyczne.



W NOCY Z 17 NA 18. III. 1945 R. WOJSKA POLSKIE ZDOBYŁY KOŁOBZEG. KOŁOBZEG JEST PIERWSZYM PORTEM NA BAŁTYKU, ZDOBYTYM W TEJ WOJNIE PRZEZ POLSKICH ŻOŁNIERZY. — NA ZDJĘCIU LATARNIA MORSKA W PORCIE

Nowe drogi rozwojowe Harcerstwa Polskiego

WARSZAWA. — Przewodniczący Zw. Harcerstwa Polskiego ob. Jerzy Berk w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP nakreślił nowe kierunki rozwoju Harcerstwa Polskiego w związku z poważnymi zmianami organizacyjnymi i ideologicznymi, jakie nastąpiły w ZHP.

Zgodnie z teorią skautingu o odrębności świata młodzieży, harcerstwo wychowywało młodzież w oderwaniu od ich codziennego życia i w całkowitej izolacji od zagadnień społecznych — mówi przewodniczący ZHP.

Nowe harcerstwo jest organizacją dzieci i młodzieży szkolnej podstawowej, wychowując ją w duchu socjalizmu, przygotowując do poważnej działalności w ZMP. Nowe harcerstwo wino stanowić podbudowę dla pracy w ZMP, z którym związane jest zarówno ideologicznie, jak i organizacyjnie przez kadrę instruktorską.

Hitlerowski dyplomata „doradca” administracji Bizonii

BERLIN. — Były hitlerowski minister w Pradze, Eisenlohr, występuje obecnie w charakterze „doradcy do spraw polityki zagranicznej i handlu zagranicznego” niemieckiej administracji Bizonii.

Bizonii w sprawach związanych z planem Marshalla.

Eisenlohr, który w okresie poprzedzającym Monachium był głównym koordynatorem hitlerowskiej Piętej Kolumny w Czechosłowacji i stał na czele szeroko zakrojonej sieci szpiegowskiej, oświadczył dziennikarzom, że „ograniczy swą rolę do udzielania rad administracji

„paktu atlantyckiego”.

Bevin jedzie do USA

WASZYNGTON. — Ambasador brytyjski Franks oświadczył, że minister Bevin przybędzie do Stanów Zjednoczonych w końcu marca. Wizyta jego w Stanach Zjednoczonych ma potrwać około tygodnia. Podczas jego pobytu przewidywane jest podpisanie „paktu atlantyckiego”.

ZMP kontroluje warunki pracy dla młodzieńców

SZCZECIN. Młodzież brygad kontrolnych ZMP w Szczecinie przeprowadziła kontrolę warunków pracy w 220 prywatnych przedsiębiorstwach miasta. W wielu zakładach rzemieślniczych stwierdzono zatrudnianie młodzieńców pracowników w godzinach nadliczbowych, a często w godzinach nocnych. W licznych zakładach nie przestrzegano bezpieczeństwa pracy.

Protokoły o wynikach kontroli zostały przesłane do Inspektoratu Pracy.



Wice-minister Rolnictwa Tkaczow

Wice-minister Rolnictwa Tkaczow

316 tys. sztuk trzody zakontraktowano w akcji „H”

WARSZAWA (PAP). Według danych komisarzy do spraw akcji „H” od dnia 18 lutego b. r. tj. od dnia rozpoczęcia akcji kontraktowania trzody chlewnej,

do 13 marca br. zakontraktowano w całym kraju 316.621 sztuk trzody chlewnej.

Na ozło akcji wysuwa się woj. krakowskie w którym zakontraktowano już 40.813 tj. 70,3 proc. ogólnej ilości świń, przewidzianej na kontraktowanie.

Poza województwem krakowskim szczególnie ożywiona jest akcja kontraktowania w woj. rzeszowskim, w woj. łódzkim, warszawskim, katowickim i szczecińskim. W innych województwach kontraktowanie przebiega pomyślnie.

Pierwsze dostawy zakontraktowanej trzody przewiduje się na maj br.

Histeria antykomunistyczna w USA

Absurdalne projekty i wnioski

WASZYNGTON. — Deputowany z ramienia partii demokratycznej z Pensylwanii, Francis Walter, przedstawił Kongresowi USA projekt wniosku w sprawie pozbawienia komunistów praw obywatelskich.

Wniosek powyższy, który prawdopodobnie uzyska poparcie ze strony rządu, przewiduje, że osoba urodzona w USA traci obywatelstwo skutkiem

przynależności do jakiegokolwiek organizacji komunistycznej. Kilka podobnych projektów zostało już przedłożonych Kongresowi, m.in. wniosek Mundt - Nixon w sprawie szpiegostwa, opracowany przez prokuratora generalnego, Toma Clark'a.

Duclos oskarża

Queuille prowadzi politykę a typokojową

PARYŻ. W czasie dyskusji we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem w sprawie wotum nieufności dla gabinetu Queuille'a wygłosił przemówienie nie przewodniczący frakcji komunistycznej Duclos.

Mówca wykazał, że rząd prowadzi politykę antypokojową i antyradziecką przy współdziałaniu z amerykańskimi imperialistami. Domagał się on zaprzestania wojny w Indonezji stwierdzając, że masakrowanie Wietnamczyków leży jedynie w interesie imperialistów.



„Halniak”

Na Snieżce brak wody

W okolicach Snieżki wieje obecnie halniak, osiągający szybkość do 40 m na sekundę. Temperatura zleżała przez to obniżła się do -5 stopni. Wiatr ten, wilgotny i względnie ciepły, jest w Karkonoszach dość rzadkim zjawiskiem.

Ekipa ratownicza PTT, która interweniowała w Dolinie Małej Łomnicy, posługiwała się specjalnym sprzętem, udzielonym przez najbliższe schronisko czeskie „Obří bouda”. Czesi oferowali również gotowość wzięcia udziału w wyprawie.

Na skutek ostatnich silnych mrozów, schronisko pod Snieżką pozbawione jest dopływu wody. Woda „pożyczana” jest z sąsiedniego schroniska czeskiego.

Prezydent Auriol objął protektorat nad premierą filmu „Ulica graniczna”

PARYŻ (PAP). — W siedzibie Francuskiego Związku b. Deportowanych odbyła się konferencja prasowa z okazji rychłej premiery w Paryżu polskiego filmu „Ulica graniczna”.

Uroczysta paraska premiera filmu odbędzie się 22 marca w sali Pleyel pod wysokim protektorem prezydenta republiki francuskiej Vincent Auriola i ambasadora R. P. Jerzego Putramenta.

Strajk

w zakładach „Fiat”

RZYM. We Włoszech w całym kraju trwają manifestacje przeciwko przyłączeniu się Włoch do paktu atlantyckiego. Robotnicy zakładów Fiatu zorganizowali 15-minutowy strajk na znak solidarności z 50-tysięczną demonstracją w Turynie.

Nowe aresztowania w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z granicy hiszpańskiej, policja frankistowska dokonała w Barcelonie szeregu nowych aresztowań i rewizji. Wybitny działacz postępowy Miguel Barba Moncayo, zwolniony załadowo kilkanaście miesięcy temu po 10-letnim pobycie w więzieniu został zastrzelony przez policję w swoim mieszkaniu. Na ulicach Barcelony policja otworzyła ogień do grupy patriotów republikańskich.

Liczni aresztowani działacze antyfrankistowskiej przebywają obecnie w komisariatach policji, gdzie są poddawani torturom.

W obronie polskich górników

Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wystosowana do ambasady francuskiej w Warszawie, zwraca uwagę na niedostateczne bezpieczeństwo pracy w kopalniach, w których zatrudnieni są górnicy polscy we Francji. Nota zacytowała kilkanaście wypadków śmierci lub ciężkiego kalectwa, spowodowanych karygodnymi zaniedbaniami ze strony nadzoru kopalni.

W epoce międzywojennej, kiedy polskie górnictwo i przemysł opierały się na eksporcie surowców, eksportowaliśmy za granicę zamiast towarów czy surowców siłę roboczą. Pół milionowa emigracja polska we Francji i Belgii rekrutuje się z tych właśnie robotników czy synów chłopów, których z kraju wypędziła nędza i bezrobocie. Wprawdzie konwencja emigracyjna z roku 1919 gwarantowała emigrantom pełną opiekę społeczną ze strony władz francuskich — w praktyce jednak byli oni prawie zupełnie pozbawieni tej opieki. Przedwrześniowe polskie placówki konsularne nie interesowały się na ogół losem rodaków, których ciężką dolę opisywali postępowi pisarze. Przed wrześniem dyplomacja nasza milczała o ludziach, których sprzedano kapitalistom francuskim czy belgijskim.

Dopiero dziś, po zwycięstwie klasy robotniczej w Polsce, odzywa się potężny głos w obronie naszej emigracji. Wiele tysięcy górników i robotników z Zachodu powróciło do kraju. Zajęli oni warsztaty pracy na Dolnym Śląsku, w górnictwie Śląska Górnego. Stanowią oni element najbardziej postępowy i rewolucyjny, przewodząc w wielu związkach zawodowych.

Setki tysięcy Polaków pozostały jednak jeszcze we Francji czy Belgii. Dzieje im się źle. Pamiętamy okres krwawych strajków, gdy policja francuska strzelała do naszych braci, strajkujących w obronie praw świata pracy. Potem przyszły prześladowania, wtrącanie do więzień, deportacja. Jednakże kapitaliści przejechali, że sami są grabarzami swych kopalń. Pozbywali się siły roboczej. Wstrzymano więc całkowicie repatriację Polaków do kraju.

Jednocześnie stale pogarsza się zarówno bezpieczeństwo w zafalowanych kopalniach, gdzie żaluje się każdego groza na modernizację urządzeń, czy zapewnienie minimum bezpieczeństwa pracy.

W ochronie zagrożonych braci naszych we Francji podnosi się potężny głos w kraju. „Nie możemy pozwolić na to, aby nasi rodacy pracowali dla obcego kapitału” — stwierdził wrocławski świat pracy na wielkim wiecu w Teatrze Popularnym. Słowa rezolucji, uchwalanych na setkach takich zgromadzeń, łączą się z ostrymi słowami protestu, zawartymi w nocie MSZ. Głosów tych rząd francuski musi wysłuchać. I musi zastosować się do postulatów polskiego ludu, wysuwanych w obronie swych braci, którzy aczkolwiek rzućmy za granicę — nie są bez ojczyzny.

Zg.

Nazwać rzeczy po imieniu

Waszyngton zażądał, aby Szwecja zwróciła większą uwagę na kontrolę swych towarów, eksportowanych do Europy Wschodniej.

(w.g. Reutersa) Plan Marshalla pierwotnie przewidywał jedynie i wyłącznie pomoc czysto materialną. Tak rzecz się, jak pakt atlantycki — wywodzi się z brukuelskiego paktu „5”, posiadającego klauzulę „anty-niemiecką” — reklamowany był jako jedynie i wyłącznie sojusznik obronny.

Tymczasem jeszcze w grudniu ub. r. kanadyjska gazeta „Montreal Star” powołała się na prowadzone przy drzwiach zamkniętych rozmowy w Waszyngtonie, uprzedzając, iż Departament Stanu opracowuje klauzulę, na podstawie której St. Zjednoczone mogłyby legalnie „interweniować” w wewnętrzne sprawy sygnatariuszy paktu. Podobna klauzula już istniała, jeśli chodzi o sprawy gospodarcze państw zachodnio — europejskich w sławnych „umowach bilateralnych”, które zostały narzucone przez Waszyngton, korzystający z dobrodziejstw planu Marshalla.

I właśnie na podstawie tych umów bilateralnych Szwecja otrzymała mandat w Waszyngtonie: zwiększyć kontrolę towarów eksportowanych do Europy Wschodniej. Wskazywało to, opublikowana na „Dagens Nyheter” musiała wywołać obrzydliwe wrażenie, nie tylko w sferach kupieckich i przemysłowych Sztokholmu, u trzymujących szerokie stosunki handlowe ze St. Zjednoczonymi. Polska i Europa środkowa, lecz również w szerokich warstwach społeczeństwa szwedzkiego. Szwedzi z oburzeniem stwierdzają, iż Waszyngton ingeruje w ich gospodarkę narodową a nawet wywołuje im rozkoje.

Identyczny mandat otrzymało 19 państw marshallowskich, tak przynajmniej twierdzi „New York Herald Tribune”, a w tym wypadku można mu wierzyć. Już zresztą w czasie paryskich obrad gospodarczego komitetu „8” ambasador planu Marshalla — Harriman, bardzo surowo skrytykował „nielojalne” wobec USA postępowanie brytyjskiego ministra gospodarki narodowej — Crippsa.

Skuszenie pisze „Humanite” że rozwój stosunków gospodarczych ze St. Zjednoczonymi państwami demokracji ludowej leży w interesie Francji. I słusznie, też Harriman uważa, iż rozwój współpracy gospodarczej pomiędzy Europą zachodnią a wschodnią godzi w interesy St. Zjednoczonych. Tego rodzaju współpraca w najbliższym czasie mogłaby wywołać zachód spod amerykańskich wpływów. A przecież tego właśnie obawia się lotny ambasador planu Marshalla.

Już zupełnie nie mówi się obecnie o wielkim wspólnym letnim programie marshallowskiej „19” — natomiast marshallowskiej komitet „8” żąda od każdego z 19 państw dokładnego raportu zarówno o sytuacji gospodarczej, jak i o planach importowo — eksportowych, w terminie do 1 maja. Jednocześnie Waszyngton zastrzeżając Europie, iż za mało gwarantuje surowców strategicznych, w zamian za dolary i pożyczki marshallowskie, polecił specjalnej komisji mieszanej, t.j. „watchdog” zająć się tą sprawą i na tej też podstawie minister Harriman oświadczył w Paryżu, że chodzi mu jedynie o to, aby do Europy Wschodniej nie wysłać materiałów, mogących służyć dla produkcji wojennej.

Ponieważ zaś, jak stwierdza agencja „France Presse” istniejąca lista są bardzo ogólnikowa — „Amerykanie mogą do tej kategorii podciągnąć wszystko, co zechcą i kiedy zechcą. Ostatecznie, nawet i guzik mogą być uważane za materiał strategiczny. Są przecież ważnym czynnikiem w podtrzymywaniu spodni amerykańskich wojskowych. Tylko, że w naszym języku słowosławie tego rodzaju chwyty, nazywa się po prostu polityką dyskryminacji gospodarczej, a rzeczy nazywać trzeba po imieniu.

Ryg.

URZĄD SKARBOWY w OLAWIE

T. W. 41/1314/48, 41/967/48

Obwieszczenie o licytacji

Dnia 28 marca 1949 r. o godz. 12 w budynku Urzędu Skarbowego, pokój 12 ulica Bolesława Chrobrego 31 odbędzie się sprzedaż z licytacji ściągaczki do piwa, flaszki do piwa lub lemoniady i auta osobowego Opel P4 (karoseria i ogumienie zniszczone)

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji od godz. 8 — 11.30.

K 1201

BŁOWO POLSKIE Nr 75 Str. 2

Naczelnik Urzędu
J. BEDNARCZUK

Dolar odchodzi — dolar wraca

Arthur Rank bankrutuje

stosunku do ogółu wyświetlanych filmów, podniosła się z 20 proc. w r. 1936 na 45 proc. w latach ostatnich.

Drapieżna walka

Lecz oto inicjatywa Arthura Ranka wkrótce dała okazję do zilustrowania, jak wygląda drapieżna walka o funty i dolary w świecie osławionej „wolnej konkurencji” kapitalistycznej. Miliarder musiał ustąpić multimilardernom.

Kapitał trustu angielskiego był związany z kapitałem amerykańskim wytwórni Universal, która należała do koncernu Motion Picture Association of America. Dzięki niej prowadzą do General

Motors i General Electric, a stąd wprost do Morgana i Rockefellerów.

Kilka dni temu radio londyńskie podało, że część wytwórni Arthura Ranka została zamknięta.

Znany angielski reżyser Alexander Korda na domowym zjeździe recenzentów filmowych w Londynie, który się odbył w marcu, oświadczył, że kinematografia angielska stoi w obliczu kryzysu; to samo dzieje się z kinematografią francuską, włoską, amerykańską.

Stwierdzenie to stało się prawdziwe dopiero wtedy, kiedy je odwrócił. Ponieważ kinematografia amerykańska znajduje się u progu kryzysu, dlatego właśnie

zamyka się wytwórnie angielskie, francuskie i włoskie.

Seryjne filmy, których fabryka je się po kilkadziesiąt miesięcznie nie mniej sprawnie, niż konserwy mięsne można masowo sprzedawać tylko tam, gdzie nie ma zbyt silnej konkurencji filmu lepszemu, wartościowemu, o wyższej kulturze. Rezultaty tego kupieckiego wylęczenia są bezkompromisowe.

Z reguły film amerykański jest tylko i wyłącznie towarem. Pod etykietą obrony kultury zachodniej narzuca się milionom ludzi bezwartościowe namiastki sztuki. Do Ameryki wracają marshallowskie dolary tą samą drogą i do tych samych kieszeni, co dolary, za które głodne kraje europejskie muszą kupować niepotrzebne suszone owoce.

Barbara Olszewska

Wycieczka 165 chłopów powróciła z USSR

Do najszerszych mas chłopów

winny dotrzeć doświadczenia

uczestników wycieczki na Ukrainę

WARSZAWA (PAP). Dnia 15 bm. o godz. 16 przybyła do stolicy wycieczka 165 chłopów polskich, którzy zwiedzili Republikę Ukrainę.

Na granicy polsko-radzieckiej serdecznie żegnani chłopcy polscy zostali obdarowani albumami ze zdjęciami, obrazującymi pobyt wycieczki w USSR.

W Warszawie wycieczkę przywitał na dworcu delegację partii politycznych oraz przedstawicieli ludności Warszawy.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR powitał delegację członek KC — Stefan Matusewski.

Przypomniał on, że uczestnicy wycieczki mieli możliwość zapoznać się z wielkim dorobkiem Republiki Ukrainy i wszelkich dziedzin gospodarki rolnej. Byli przyjmowani przez rząd Republiki Ukrainy i najwybitniejszych przedstawicieli Komunistycznej Partii Ukrainy z jej sekretarzem Chruszczowem na czele. Wszystko to jest — podkreślił mówca — dowodem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

dem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

dem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

dem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

dem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

dem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

dem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

dem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

dem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

dem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

dem wielkiej życzliwości, jaką żywi dla ludu polskiego ZSRR, Partia Bolszewicka i osobiście Generalissimus Stalin.

Wzajemnie — ślemy nasze najgorętsze podziękowania.

Mówca podkreślił następnie, że zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki.

Kobiety

przy obrabiarkach

Uralska fabryka budowy maszyn dla ciężkiego przemysłu, produkująca urządzenia techniczne dla przemysłu metalurgicznego, naftowego i górniczego. „Uralmasz” jest młodą, zaledwie 15-letnią fabryką. W oddziałach fabrycznych, pracowniach i laboratoriach, na równi z mężczyznami pracuje wiele kobiet.

Istnieje zaledwie kilka zawodów, których nie wykonują kobiety rzadkie. To m. in. praca hutnika i czyszciciela kotłów. Wykonywanie tych zawodów przez kobiety jest zabronione przez ustawodawstwo, ze względu na zdrowotność.

„Uralmasz” jest przedsiębiorstwem wyposażonym w najnowsze i najlepsze urządzenia techniczne. Prawie wszystkie procesy w tej fabryce są całkowicie zmechanizowane. Ułatwia to pracę robotnikom i stwarza równocześnie dogodny warunki dla zatrudnienia kobiet w przemyśle budowy maszyn.

W chwili obecnej na kursy uczącej się ponad 400 kobiet. Uczą się one również w wieczorowych szkołach młodzieży robotniczej, w wieczorowych oddziałach instytutu politechnicznego i technikum budowy maszyn, czynnych przy fabryce.

Kobiety wykazują znaczną inicjatywę w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości. Tak np. inżynier Eugenija Duletowa udoskonaliła konstrukcję rolek łożyska rolkowego w fabrycznym warsztacie, produkującym szyny i belki. Jej wynalazek przyniósł państwu 106 tys. rb. oszczędności.

Kobiety pracujące w fabryce odczuwają szczególną troskliwość opieką lekarską. W oddziałach fabrycznych, w których pracuje szczególnie wiele robotniczek, są „pokoje higieny” dla kobiet, w których stosuje się przepisy przez lekarza zabiegów. Kozyrzenie z wszelkiego rodzaju pomocy lekarskiej jest bezpłatne.

Specjalną uwagę zwracają lekarze na zdrowie kobiet ciężarnych. Na 35 dni przed porodem, każda ciężarna kobieta otrzymuje urlop, który trwa 77 dni. Okres urlopu, dla ciężarnych kobiet, które rok przedporodowy w fabryce jest płatny w stosunku 2/3 przeciętnego zarobku, dla pozostałych — w wysokości 100 proc.

Niektóre kobiety, spędzają urlop poprzedzający poród w specjalnych domach wypoczynkowych dla kobiet ciężarnych.

Podobną troskliwością otacza się dzieci robotnic i urzędniczek. Fabryka posiada 10 żłobków dziecięcych, w których przebywa 720 dzieci w wieku do 4 lat. Dla dzieci w wieku od 4 do 7 lat czynnych jest 19 przedszkoli, w których wychowuje się 1250 dzieci.

Premier Cyrankiewicz

przyjmuje uczestników wycieczki

WARSZAWA (PAP). W dniu 15 bm. w godzinach wieczornych premier Józef Cyrankiewicz przyjmował w salonach Rady Ministrów 165-cio osobową delegację chłopów polskich, którzy wrócili z USSR.

W przyjęciu wzięli udział: marszałek Sejmu Kowalski, członkowie rządu RP, oraz ambasador ZSRR — Wiktor Lebielew.

Delegację powitał serdecznie premier Józef Cyrankiewicz. Następnie szczególnie członkowie delegacji dziękowali za swego pobytu w USSR.

W przemówieniu przemówił marszałek Sejmu Kowalski, który złożył pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł. Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zanotowano w przemyśle nieorganicznym. W wytwórni: Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makow

ski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wiskowy do budowy beczek.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł.

Projektodawca, robotnik, Józef Bednarczyk, awansowany został niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Co widziałam na Ukrainie?

Stefania Walczykowa mieszka w Warszawie, odległej od Redzyna o 18 km i codziennie dojeżdża do pracy w Zw. Spółdzielni Gminnych ZSCH, którego jest prezesem. Jakkolwiek dopiero przed dwoma dniami powróciła z Ukrainy, gdzie przebywała jako uczestniczka delegacji chłopów polskich — już podjęła na nowo swoje liczne obowiązki które nie dają na siebie ani chwili chwili.

— Czy pół godziny wystarczy pisać? — zapytuje Walczykowa bez dłuższych wstępów.

— Skoro nie można dłużej, to...

— No to już, odpowiadam. Co właściwie nie bardzo wiem od czego zacząć. Tyle jest do mówienia, że starczyłoby z pewnością na całą dobę.

Pomnie więc tu zupełnie oficjalne sprawy w naszej wiosce. Zaczęłyśmy tylko, dla sprawiedliwości, że organizacja i przyjęcie, jakie zgotowały nam władze ukraińskie zachowały nam wszystkie. Ale pan chodził pewnie więcej o spotkania z ludźmi w terenie. Muszę tu wyjaśnić — gdyby kto miał wątpliwości, że nasze zwiedzenie Ukrainy nie miało żadnego z góry określonego planu. Jeździłmy tam, gdzie sami chcieliśmy.

Oglądaliśmy kołchozy

na ziemiach najgorszych — piaszczystych i moczarach, jak również średnio dostatecznie i najlepsze, zwane tam „gigantami”. Różnice między nimi są zresztą bardzo niewielkie. Z każdej ziemi da się wyciągnąć dobre plony, byle tylko w robotę serce, upór i najwłaściwszą — wiedzę. Nie na leży się dziwić że piaszczyste, na około jutowy grunt rodu na hektarze aż 510 metrów buraków cukrowych, jeśli kołchoz im. Wasiłowa ma 60 wianów komplektów — mechanizmów, które wytwarzają sztuczny deszcz. Każdy mechanizm — spłot żelaznych rur, z których w różnych odstępach bije kilkadziesiąt fontann — nawadnia w ciągu 20 — 30 minut 2 hektary gruntu.

Jakie ludzie mają pomysły, kiedy wspólnie dobro leży im na sercu! Na południowej Ukrainie

widzieliśmy pola ryżowe. Dokoła każdego pola — spory walec ziemni. Jak widać, sadzonki ryżu muszą rozwijać się w wodzie. Wysokość poziomu wody — około 30 cm, tak żeby wystawały tylko łodygi. Do takiego „ryżowego” basenu napuszcza się na przykład karpie. Młode ryby żywią się sztucznym pokarmem i chwastami, które utrudniają życie ryżowi. A trzeba dodać, że łodygi ryżu są zbyt twarde dla karpich żebów. Pożytek z tego dwójaki. Jesienią zbiera się plony: dojrzały ryż i dorosłe, utuczone karpie.

„Przydziały mieszkaniowe” dla krów

Interesowałam się specjalnie hodowlą bydła. Żeby długo nie rozwodzić się, dam tylko krótki przykład. Przy wejściu do każdej fermi hodowlanej musieliśmy poddać dezyntekę nasze obuwie. Wewnątrz — czystości, codziennie opryskiwane wapnem — niebezpieczeństwo. Krowy otrzymują „przydziały mieszkaniowe” według wieku i gatunku; karmienie odbywa się w specjalnej halach. Poidła są automatyczne, co ogromnie ułatwia pracę obsłudze. Na ścianach fermy wiszą tygodniowe wykresy udoju poszczególnych krów — takie niby świadectwa pracy...

— A jak ogólnie przedstawiają się

warunki życia kołchoźników?

— Byliśmy gośćmi w kołchozach bogatych i mniej zamożnych. Otóż nie ma kołchoźnika, który by nie miał w swojej własnej zagrodzie przynajmniej jednej krowy, 3 — 4 wian, młosa, płatwa drzewnego i małej psiki. Obok chaty — ogród warzywny i sad owocowy — najwłaściwszą kołchoźnika. Przy mniejszej, nawet dwuosobowej rodzinie ma swoje osobne dwie izby i kuchnię. Mieszkania idealnie czyste, mimo że w niektórych są gliniane podłogi. Wiele proste, za to mnóstwo prze-

różnych drobiazgów, które u nas byłyby nie do pomyślenia. W każdej chatce na honorowym miejscu widnieją półka z książkami. Codziennie wieczorem na stole leży świeża gazeta. Musicie przy tym wiedzieć, że ani w miastach, ani we wsiach nie istnieje żadne kolektory przed sklepami i magazynami, za to codziennie ustawiają się długie ogony przy kioskach z gazetami, choć przecież nie brak ich dla nikogo.

Byliśmy w ogromnej wsi, w kołchozie im. Kirowa, liczącym 16 tysięcy mieszkańców. Kłoch posiadał trzy średnie szkoły, wielki nowoczesny szpital, w którym sala porodowa na pewno nie gorsza jest od naszych, w miejskich szpitalach.

Wzruszyła nas naprawdę

gościnność Ukraińców

Nie mówię tu tylko o wizytach urzędowych, ale o przyjmowaniu nas we wsiach, gdzie nie uprzedzono nikogo o naszym przyjeździe. Stoly były obficie zastawione, a mimo to ukraińskie gospodarstwo było często zażenowane.

Rozmowę przeprowadził

PROBLEMY CHWILI

W obronie inwalidów

Praca przywraca inwalidom o. chotę do życia, czyni z nich in. nych zupełnie ludzi. Zagadnienie produktywności inwalidów jest jednym z bardzo ważnych problemów państwa i w ustroju demokracji ludowej inwestuje się w zakłady produktywizacji inwalidów poważne sumy.

Inwalida wojenny cięższy się o. gólnym szacunkiem społeczeń. stwa, ale ten szacunek mu nie wystarcza. Nie ma dnia, aby na biurku redakcyjnym nie znalazł się list od jakiegoś inwalidy, skarżący się na nieodpowiednie traktowanie go w kolecie przed kinem, w sklepie, w tramwaju.

W tramwajach widnieją tabliczki głoszące, iż miejsce to prze. znaczane jest dla inwalidów wojennych. Niestety, nie zdarzyło

„Ot te czorty z Kijowa — gniewa się jedna z nich — żeby nam powiedzieli, że przyjeżdżacie, to byśmy was całkiem in. czej ugościli...”

— A jak minął wam pobyt w miastach ukraińskich?

W Kijowie przebywaliśmy się obradom zjazdu przodowników pracy na roli. Uderzyło nas, że na takim zgrupowaniu pro. sty ch'op dyskutowało swobodnie z przedstawicielami najwyższej władzy.

I jeszcze jedno. Wielej uczeni, akademicy Łysenko i Duszyk rozmawiali na zjeździe z kołchoźnikami o ich codziennej pracy w polu, dawali rady nawet co do takich szczegółów, jak odpowiednie apulchnianie ziemi pod dany gatunek ziarna. Także właśnie jest nauka socjalistyczna: uczeni utrzymuje stałą łączność z tym, kto wprowadza w życie jego naukę.

W każdym razie niech pan na pisze, że w moich oczach Ukraina to piękny, bogaty i przede wszystkim szczęśliwy kraj.

Rozmowę przeprowadził

A. Z.

List z Paryża

Marcowe kłopoty

Korespondencja A.I. dla „Słowa Polskiego”

Paryż, w marcu.

Siedząc w swym ministerialnym gabinecie, minister Ramadier przez cały ubiegły tydzień mocno zatykał uszy. Bo chociaż okna szelnie były pozamykane, niemiłe odgłosy przenikały zewsząd. Z Paryża, z prowincji, z całego świata. Chcieli pokoi! — oświadczyła federacja kombatanów, powołując się na francuską konstytucję. Żądał pokoi! — demonstrowali w dniu 6 marca kobiety. Precz z podżegaczami! — wołały kolejno wszystkie narody świata.

A minister wojny takich odgłosów nie lubi.

Jak bowiem w obecnej atmosferze całego światowego wrzenia na rzecz pokoi — usprawiedliwić zwiększający się z każdym miesiącem budżet swego resortu? Niedawno, gdy minister zażądał dodatkowych dwustu kilkudziesięciu milionów na pokrycie wydatków, związanych z pobytom sztabu marsz. Montgomeri w Fontainebleau — w całej nieomal prasie francuskiej wybuchła istna burza. „Już 40 milionów utopiono...” — pisało.

NIEOCZEKIWANA WYSTYDLIWOSĆ

Tymczasem, jak na złość, 31 marca mija termin „ujawnienia” Zgromadzeniu Narodowemu budżetu ministerstwa wojny na rok bieżący. I w tym właśnie miejscu — z powodów od siebie niezależnych — minister wojny wykazał nieoczekiwaną wystydliwość. Ani na radzie ministrów, ani w Izbie, roczny budżet nie został ujawniony.

Trudno przecież obecnie wyskoczyć na Zgromadzenie z oświadczeniem, że projektowany preliminarz wydatków, przewidyujący 350 miliardów franków, jest za skromny i żądać przyznania na armię 548 miliardów.

Stary lis zawsze jednak znajduje wyjście. I Ramadier oświadczył po prostu, że budżet „nie został jeszcze przepisany na maszynie”. Jedna bajeczka więcej czy mniej... Drobiazgi!

Abym jednak nie wykuwać oczu podatnikom cyfrą 548.000.000.000 — monsieur Ramadier zażądał a conto marca i kwietnia tzw. 212. Ale — z bez dyskusji. Taki ułamek zaw sze skromnie wygląda — a przy tym ludzie nie widzą długiego szeregu zer... Dzięki stałej praktyce niewinnie wyglądających ulamków, rząd unika nieprzyjemnych dyskusji i udzielania wyjaśnień na temat organizacji armii oraz wojskowej polityki. Gdy chodzi bowiem o pieniądze, votum nieufności zawsze wiś w powietrzu.

WOREK BEZ DNA

Każdy rozumie, czemu na Ramadiera patrzą z zazdrością jego koledy ministrowie. Im skąpi się milionów, a do jego worka bez dna sypie się półtora miliarda dziennie. Cóż może np. zrobić biedny minister wychowania narodowego? Oto przedstawił komisji wychowania naro.

dowego — poseł Doutrélot przedstawił smutne sprawozdanie Wynika z niego, iż dopiero z 1.600 lat Francja przy obecnym tempie odbudowy posiadać będzie dostateczną ilość szkół — prztem minister przyznał mu siłą z westchnieniem, że pła Marshalla ekipunku dla szkół niczego niestety nie przewidywa.

Dzieci uczą się w szopach, w stodółach, w napół rozbitych budynkach. 43 okręgi w Wandę w ogóle nie posiadają szkół. W tej samej sytuacji znajduje się 20 okręgów w Departamencie Dolnej Loary. W 27 okręgach nie ma klas dla chłopców — w 43 okręgach nie ma klas dla dziewcząt. W całym kraju nieistnieją szkoły są przepelnione.

„Oplakany stan” — powie, dział minister wychowania narodowego.

Na odbudowę szkolnictwa potrzeba 110 miliardów — przy znanym zaś 17. Konstytucja głosi przymus nauczania — lecz rząd nie potrafi zapewnić miejsca w klasie wszystkim dzieciom w wieku szkolnym.

Jeden z komunistycznych polityków proponował Izbie, by obciążyć 70 miliardów franków z budżetu ministerstwa wojny i przełać je na odbudowę szkół. W tym momencie Ramadier nerwowo szarpał swą brodkę, patrząc z wyrzutem: ach, ci komuniści. Oni zawsze tak!

WIELKIE OSZUSTWO

Jak wygląda budżet ministerstwa wojny? 270 miliardów dla Metropoli, 80 miliardów dla kolonii oraz Indochin. Oficjalnie więc 350 miliardów. Istnieją jednak pozycje ukryte. Już od dawna wróble na dachu Min. Wojny głośno ćwierkają o 548 miliardach rocznie.

Charakterystyczne, że kiedy trzeba było 210 tys. franków na opublikowanie historycznych dokumentów z procesu norymberskiego, Schuman, Marie i inni ministrowie szlochali nieomal: w kasie ani grosza...

RAMADIER A KONSTYTUCJA

Jasne, w tych warunkach monsieur Ramadier bał się powiedzieć głośno, jak sobie wyobraża 12/12 swego budżetu. Tym bardziej, że w tym samym dniu kongres Narodowej Rady Kombatanów o wolności i pokój pisał do Trumana:

„Panie Prezydencie, nasz rząd dał do zrozumienia, iż Francuzi mogliby się zgodzić na agresyw na wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu pod przykrywką paktu atlantyckiego.

Rząd nasz wprowadził pana w błąd. Francuska konstytucja nie pozwala Francji na uczestniczenie w napastniczej wojnie”.

A jednocześnie w Fontainebleau tysiące manifestantów deflowało przed siedzibą generalnego sztabu „Unii Zachodniej”. Szybko drżały w pałacowych oknach, gdy tłum raz po raz wzniósł okrzyki:

„Mister Montgomery! Do domu!”.

Jerzy Rygier

Ankieta oszczędnościowa

Parowóz ma duży apetyt ale... węgiel można oszczędzać

„Maszyniści kolejowi są „specjalni” od oszczędności. Wiemy o tym wszyscy. Ale jak te oszczędności uzyskują? Próbuje zgłębić tajemnice tej magii — czarnej, bo od węgla — w rozmowie z przodownikiem pracy „Parowozowni Warszawskiej”, maszynistą pociągów poślępnich, ob. Włodzimierzem Zarzeckim.

— Czy, żeby uzyskać oszczędności w zużyciu węgla na parowozie, trzeba stosować jakieś specjalne „triki” podczas palenia? — rzucił nam pytanie pod adresem doświadczonego informatora. — Bo przecież, mając ściśle ustalone normy zużycia, trudno coś z nich wyścisnąć, chyba... chyba, że pociąg będzie się wioził, jak pogrzebowy karawan...

NORMY SĄ SKOMPLIKOWANE

— Tak, normy mamy. Ścisłe i skomplikowane — odpowiada z uśmiechem stary maszynista — bo ulegają zmianom w zależności: 1) od poru roku (w zimie np. są wyższe, w lecie — niższe), 2) od typu pociągu (inne są dla poślępnego, osobowego i towarowego), 3) od trasy (im większa długość szlaku, tym norma niższa, im szlak trudniejszy, tym — wyższa) i 4) od serii parowozu.

Norma taka może dla mnie wynieść np. 14 kg węgla na 1 parowozokilometr, do czego dochodzi na ciężar pociągu — 45 kg, czyli w sumie, dajmy na to, 59 kg węgla. Według to minijęcej normy na 1000 tonno-kilometrów, którą (niezależnie przystępującą mi ilość węgla na daną trasę) musimy pomnożyć przez długość szlaku w kilometrach. Po miesiącu oblicza się i sumuje wszystkie moje jazdy i stwierdza się, jak było z zużyciem węgla: albo był tzw. „zużyty”, albo oszczędności. W „wzroście” wypadków miewam oszczędności...

„ZNAM WSZYSTKIE POLSKIE SZLAKI”

Na przykład w styczniu br. nasz parowóz (każdy parowóz ma obustę się składającą z 2 dwuosobowych — maszynista i palacz — dwóch, które jeżdżą nim na zmianę) zaoszczędził 30,5 ton węgla. Dała mi to ok. 7000 zł premii. Mój palacz dostaje zawsze o 1/3 mniej. Za samą premię zdobywa druga drużyna, bo obie muszą pracować ze złością.

Naturalnie — oszczędzać na paliwie trzeba umieć, ale żadnych cudów tu nie ma... Znajomość szlaków i przyjazd z pogodą są warunkami powodzenia — obok rutyny i solidnego podejścia do odpowiedzialnych obowiązków maszynisty.

— Jestem stary, doświadczony maszynista pociągów poślępnich (osobowych (najwyższa kategoria)) — mówi z uśmiechem ob. Zarzecki. — Znam doskonale wszystkie szlaki Polski. Podczas jazdy trzeba „mieć w głowie” profil toru na całej długości szlaku. Trzeba wiedzieć, że tam będzie spadek, dalej odcinek bez wzniesień, a jeszcze dalej — mała górka... Każdy taki spadek trzeba wyzyskać, odpowiednio do profilu toru zużywając paliwo.

WALKA ZE ZŁĄ POGODĄ

Pogoda, od maszynisty niestety, już niezależna, może oszczędności uniemożliwić, lub... zgodzić się na nią łaskawie. Wrogowie oszczędności — to gołota, śnieżyca, wiatr... Najgorszy jest wiatr bochny. Dmie na cały dostawny pociąg i — paraliżuje oszczędność wysiłku.

Wiatr od czoła — wbrew ogólnemu przekonaniu — jest łatwiejszy do zwalczania. „Parowozyskrzydłaki” (z bocznymi płaszczyznami wzdłuż kotła) tną opór powietrza, jak ma sło, a wagony wpadają w powietrze

ny tunel, wytworzony przez parowóz...

Przy oszczędnościach na paliwie wielką rolę gra również gatunek węgla. Każda gospodyni wie, jakie to ma znaczenie nawet na małej kuchni, a co dopiero — przy olbrzymim palenisku parowozu. Do większego zużycia paliwa zmusza czasem nieodpowiednia serła „klocków hamulcowych” przy kołach wagonów. Klocki „nie słuchają” wówczas maszynisty i dają opór przy obracaniu się kół, który trzeba zwalczać... węglem.

Ważną rzeczą jest przy oszczędności dokładna znajomość parowozu. Dlatego obsługi powinny zawsze jeździć tymi samymi parowozami, a remonty ich przeprowadzać, o ile się da, w swojej parowozowni. Obecnie — dziwnym trafem — bywa zwykle droższe.

Spraw tych rzeczą przestrzegamy — rzucił mi ostatnią informację „wyga” polskich szlaków kolejowych.

J.K.W.

Wesoła lecz nie podkasana muza

Skarga - być może - ostatnia

Dobrze się stało, że wielki Leon Schiller przypadkiem zjechał na swój letni urlop do Słaskiej i że przypadkiem w tym samym czasie zjechała do tejże Słaskiej jakaś „warszawska”, „stoleczna” czy inna równie romantyczna trupa artystyczna. Po nieważ nie na świecie nie dzieje się bez celu, Leon Schiller zawiązał przed przedstawieniem takiej właśnie trupy, aby już nazałazł chwycić za pióro i napisać sznity artykuł do „Teatru”. Artykuł ten obdł się głośnym echem w całym kraju, choć „Teatr” dociera do rąk niewielu osób.

Wydać by się mogło, że artykuł Schillera jest ostatecznym pogrzebem ostatnich moliłach szlaskiej grup „warszawskich” artystów. Że nigdy już po Ziemiach Zachodnich nie będą błądzić, e-nonsuajacy się ogromnymi i krzykliwymi afiszami, trupy artystyczne, które nie miałyby śmiałości ani zezwolenia występować na scenach społecznych. W skład tych grup wchodziły nazwiska ślaskie, ale naprawdę „ślaskie” — Obwołanie muzeum szlaskich pamiątek i osobliwości po prostu dobre było może jeszcze w

czasie, gdy o sprawy kultury dbało niewielu ludzi, gdy można było łapać na przynęty przyniołki „warszawskie” najwęższych ma-lucznych z dalekiej prowincji, zgłodniałych kultury, erotycznej, go filmu i walk wolnoamerykańskich.

Ale dzisiaj? W okresie tzw. pionierkim wszystko było dopuszczalne. Pamiętamy dobrze ówczesną plagę zachodu: szumnie reklamujące się zespoły, które przynosiły licznym widzom niesamowitą wprost szmire. Niedawno jeszcze w Jeleniej Górze cła ślaska wyszła z obrębem w połowie programu „znych aktorów warszawskich”. Dosyć, panowie! Dostę nabywania w butelkę i nabijania kabzy na sezonowych jedynkach, okazyjnych występach!

Niestety — środki reklamy pozostały nadal te same, choć wykonanie zmieniło się nie do poznania. Dzisiaj nie dyskutujemy już — jak kto gra, ale co gra. Stałymi się wybraliśmy: nie-kunst aktorski, ale sprawy repertuarowe obchodzą na równi z „ślaskością”.

Znowu wrócić do Wrocławia

I innych miastach Dolnego Śląska te same zespoły o identycznym składzie, raz podające się za „warszawskie”, innym razem za „krakowskie”. Ciągłe baczne, obok rzetelnych wysiłków, pokuty, jak duch przebrzmiałych czasów, oszustwo, jarmarczne hokuspokusy sceniczne, odrzucone z obrzydzeniem przez naj-bliższą wyrobną teatralnie publiczność. Na Wystawie Piem „Odzyskanych” wystawił taki jarmarczny teatrzyk koszmarny wiodaśko, z ciałko — erotycznym programem, ilchym tekstami i podarzałymi wykonawcami. Do świadczenia — uczy że nie tylko na Wystawie zdarzały się takie „premiery”...

W dobie solidnej pracy Teatrów Dolnośląskich, w czasie walki o nowego widza, o wysoki poziom repertuarowy, o nowy, powołany, prawdziwy teatr — walka z taką szmire, walka z partyzantką rewio — seksualna — powinna stać się obowiązkiem nie tylko prasy i widza, ale czynników, protegujących z niewiedzących przyczyn podobne „ślaskości”.

Słaski teatr do sklerozy

przeciw jakimś konkretnemu zespołowi. Wrocławowi, jak i całemu Dolnemu Śląskowi potrzeba teatru małych form, teatru rewiewego na odpowiednim poziomie. Przesądem jest, że teatr taki powstać nie może. Powtarzając jednak zdanie tysięcy na tych czytelników, powtarzając zdanie robotnika i inteligenta pracującego — wzywamy do zaprzestania tricków reklamowych, do sumienniejszej kontroli repertuarowej i pozostawienia do planowej akcji teatralnej na ziemiach zachodnich. Pułkowność — teatralna podłość — przez ciężkie doświad-czenia, wystawiano ją na tysiące nieudanych prób. Teatr rewiewy może być wspaniałą szkołą wielkiego, poważnego teatru — może być jednak zepsuciem amalku, może odręczyć młodego, nowego widza teatralnego od sceny raz na zawsze. Nie wszystko, co lekkie i wesołe, musi być ro-bione na kolanie i zaprawione przyniołkami „warszawskimi”.

Niel Działalność na ten przykład, jak i program rewiewy oznaczać powinien rzetelną pracę, solidny trud, poważne osiągnięcia.

Krzysztof Marzec

Konferencja w Zarz. Gł. ZSCH.

WARSZAWA. W Zarządzie Głównym ZSCH odbyła się w dniu 14 bm. konferencja wojewódzkich inspektorów współzawodnictwa pra-

cy w rolnictwie. Obrady, w których m. in. wzięli udział wiceprez Zarządu Głównego ZSCH inż. Domański i dyrektor wydziału rolnego ZSCH inż. Krauz, miały na celu omówienie planu rocznej organizacji współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

Podobnie jak w roku ubiegłym współzawodnictwo pracy w rolnictwie organizuje ZSCH w ścisłej współpracy z władzami państwowymi, partiami politycznymi, związkami zawodowymi, samorządem terytorialnym, ZMP oraz innymi organizacjami społecznymi.

Zasadniczą rolę w organizowaniu współzawodnictwa odgrywa komisja gromadzka i zespołowe.

Komisja gromadzka powołuje m. in. zespołowe komisje współzawodnictwa, współdziała przy opracowaniu planu produkcyjnego dla poszczególnych gospodarstw i zespołów oraz ustala z kierownikami gromadzkich zespołów branżowych minimum produkcyjne, biorąc za podstawę ustalony plan w odniesieniu do arealów obsiewów, możliwości podniesienia wydajności, tak produkcji roślinnej jak i zwierzęcej, w stosunku do produkcji lat ubiegłych.

Komisje zespołowe m. in. określają, w porozumieniu z członkami zespołu, zobowiązanie produkcyjne dla poszczególnych gospodarstw oraz ustalają osiągnięte wyniki.

Przy ustalaniu minimum normy produkcyjnej, brana będzie pod uwagę jakość gleby, ilość nawozów pomocniczych, stosowana w roku ub. warunki kontraktacji, sprzęt itp.

SŁOWO POLSKIE



KONIK POLNY

Dodatek „Słowa Polskiego” dla dzieci



„Murzyn” będzie autobusem!

Co to za dziwny tytuł? Zdziwił się zapewne młody Czytelnik „Konika Polnego”.

Aby wyjaśnić tę tajemnicę, musimy cofnąć się aż w lata czterdziaste ubiegłego stulecia. Oto znajdujemy się w małym domku na przedmieściu Londynu w Maitland Park Road. W skromnej tej willi znalazł schronienie wielki myśliciel i rewolucjonista — Karol Marks.

Jest ciepło, sierpniowe niebo świeci popołudniem. Właśnie w niewielkim gabinecie zasłużony rewolucjonista gości swoich miłych przyjaciół i towarzyszy walki — Fryderyka Engelsa i Wilhelma Liebknechta. W sąsiednim pokoju małżonka Marksa — Jenny wraz ze swoją Heleną Demuth, która w rodzinie Marksów pracuje od zamążpójścia pani domu — grają w szachy.

— Jak tu dziś cicho — mówi Fryderyk Engels.

Nic dziwnego. Przecież wszystkie trzy córki Marksów — Jenny, Laura i Eleonora, które ongiś wносиły tyle wrzawy i hałasu — dorosły i opuściły już dom rodzicielski. Ale cisza w domku na Maitland Park okazała się złodniczą. Goście zapomnieli, że od paru dni bawi w Londynie u dziadków synek najstarszej córki Jenny — mały Jean albo Johnny Longnet. Oto wchodzi małyutki urwis do pokoju i wdrapuje się na kolana dziadka.

— Dlaczego nie bawicie się ze mną? — pyta. — Przecież jak mamunia, ciocia Laura i Eleonora były małutkimi dziewczynkami, to bawiliście się z nimi w „kawalerię”. Mój kochany „Murzynie”...

Kochany „Murzyn” — czyli Karol Marks, jak go pieszczotliwie zwykle nazywały córki, spojrział na swoich gości.

— A no, malec ma słuszną rację, chodźmy do ogródka.

Owe ogródki londyńskie wyglądały wcale niezachęcająco. Po prostu — parę metrów kwadratowych żwiru i trawy, a jedno i drugie grubo pokryte warstwą londyńskiego „czarnego śniegu” czyli platkami sadzy.

Tam właśnie Johnny organizował zabawę „Murzynowi”

przypadła w udziale rola autobusu, na którego koźle — to jest na ramionach Marksa Johnny sam się usadowił. Fryderyk Engels i Wilhelm Liebknecht zostali mianowani koźmi autobusowymi. (Pamiętajcie, że w owych czasach kursowały w wielkich miastach jedynie autobusy konne!)

I tak w małym ogródku rozpoczęła się szalona jazda wśród międzynarodowych angielskich, francuskich i niemieckich okrzyków: „Go out!”, „plus vite!”, „hurra!”.

Murzyn musiał klusować, aż mu pot ciekł z czoła. Kiedy zmęczone „konie” —

czyli Fryderyk i Wilhelm próbowali zwinąć biegu — światła nad nimi bacił woźnicy: yon naughty horse! — ty nie grzeczny koniu! Eu avant! I tak dalej, aż Marksowi już sił brakło — wtedy wszedł w układy z Johnem i ku zadowoleniu trzech starszych, broda tych panów zawarto rozejm...

Tę zabawę słynnego rewolucjonisty Marksa ze swym małym wnuczkem Johnem opisał we wspomnieniach o Karolu Marksie W. Liebknecht i z nich możecie przekonać się, jak bardzo Marks kochał dzieci.

Ciocia Hania.



Mała siostrzyczka

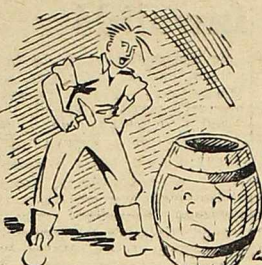
To tylko nosek, mały, Świecące oczki, Jakis kłębuszek biały, Trzy złote łoczki...

Po pięć u każdej nóżki Różowienickie...

To lezka u policzka, Gdy się coś stanie, To — mała siostrzyczka, Me ukochanie! H.D.

To okrągłe paluszki Takie małeńkie,

Bednarz



Złożył bednarz beczkę, ścisną ją obrożą, a kłepki się zalały: — Czemu nas tak męczą? Bednarz z odpowiedzią uprzejmie nie zwleka: — A co nam po beczce, gdy woda przecieka? Oto już gotowa beczka pękła. Postoi nie dłużej jak do końca lata. Kupi ją gospośka, przyjemność sprawi, kapustą naloży, w kąciku postawi.

Hala była kiedyś na przedstawieniu w teatrze kukiełek i od tego czasu najmilszą jej zabawą była zabawa w teatr.

Wszystkie lalki, od najmniejszej do największej — brały udział w przedstawieniu; nagiś z celuloidu Fifi, lalka z Wystawy Z. O. Marysia, lalka z porcelanową główką od cioci Hani, lalka z workocami, które można było zaplać, od wujka Edzia z Warszawy, mały murzyn Bibi, nawet pluszowy miś i aksamiłna, brązowa malpka.

Hala z pomocą Michaśa, swego bratczka, wycinała z kolorowego papieru dekoracje, ustawiała „aktorów” i mówiła role, wyręczając lalki, które uśmiewały się w sposób pełen zrozumienia, nawet zdawały się mrugać oczkami.

Od jakiegoś czasu Michaś zrobił się tajemniczy; mało bawił się z Hala, zostawał po lekcjach w szkole, a nawet po południu szedł jeszcze raz na lekcje. Kiedyś przybiegł ze szkoły mocno zadyszany i od progu zawołał: — Hala! U nas w szkole będzie prawdziwe przedstawienie!

Gra dużo dziewczynki i chłopcy. Ja też!

Hala aż klasnęła w ręce: — Jak się cieszę! Ale kiedy i co to za przedstawienie?

— Przedstawienie będzie jutro: „Szczęśliwe trzewiczki”. Twoje lalki niech się schowają do kąta. Jest król, królowa, szewczyk, który żeni się z królową! Jest cały dwór. Są tańce!

— Tańce? Tak lubię tańce! — cieszyła się Hala i zakreśliła się po pokoju jak fryga, aż zatrząsnęły się jej złociste lokki.

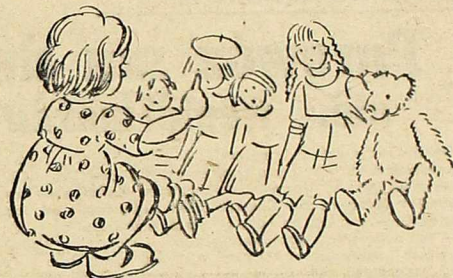
— Ty nie będziesz tańczyć. Tańce są na scenie. Prawdziwy balet: tańczy Marysia, Zosia, Irka... Tańczy Włodzio, Jedrus, Jaś... Wszystkie dzieci nauczyły się swych ról i każde mówi za siebie, nie tak jak twoje lalki, które uparcie milczą.

Z nudów. Ma wszystko co potrzeba: suknie, ciastka, krem. Nic nie robi, nie pracuje, więc jest nieszczęśliwa.

Dopiero szewczyk umiał ją rozвесelić. Przestała beczeć i w ostatniej scenie tańczy, śpiewa i śmieje się. Ale już nic więcej ci nie powiem. Zobaczysz jutro sama.

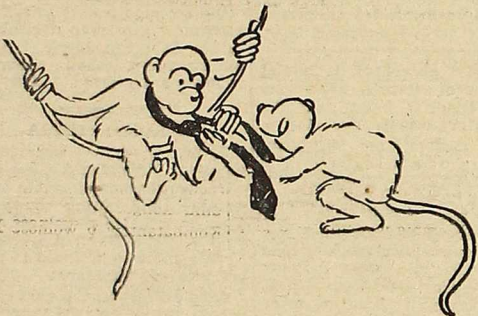
Hala tego wieczoru nie bawiła się lalkami. Popatrzyła na nie tylko z daleka, a myślała o przedstawieniu „Szczęśliwe trzewiczki”. Coż, lalki nie mogą się wziąć za ręce i tańczyć krakowiaka, jak tańczą dzieci szkolne. Michaś mówił, że na przedstawieniu dziewczynki mają krakowskie sukienki z gorsetami, a chłopcy krakuski i spodnie w czerwone paski.

Hala zasnęła marząc o „Szczęśliwych trzewiczkach”. Jutro będzie na przedstawieniu! J.H.



— A co mówi królowna? — spytała Hala. — Nic nie mówi, tylko beczy.

W ZOO



Lew przed lustrem goli brodę, dba o wygląd i urodę — to inaczej nie wypada! Lew przed kratą dumnie siada... Hipopotam także słyszał o przybyszach: — Czy to dzieci? — Tak, z przedszkol! — No, to warto się ogolić... Szimpans zwraca się do żony: — Zawiaż krawat mi zielony! Jak przybędą goście mali, będziemy się razem śmiali... A żyrafa głową kręci: — Ja się stroić nie mam chęci! Bez wstążeczek, bez krawata, i tak jestem dziwnym światem... Biegnie dzieci już gromada. Brac zwierzęca bardzo rada — mili goście bardzo mili, w Zoo pięknie czas spędzili... L. Wisniew...



Wróciłam raz do domu z wycieczki narciarskiej zbiegnięta i głodna. Stałam w przedpokoju jak wryta. Jakaś śmieszna szaro-biała kulka potoczyła mi się pod nogi. To było nasze pierwsze poznanie z Pepitą, prawdziwą perską kicią. Mielki kłebek miał 4 krótkie, bardzo włochate i niezgrabne łapki. Zabawny, szeroki ogonek urosł za parę miesięcy we wspaniałą puszystą kitę. Różowy nosek z czarną plamką w środku tonął w białej sierści pyszczka. Biała również była kamizelka na puchatym brzuszku. Poza tym była nasza kicia szara, jak popiół. Dlatego nazwaliśmy ją Pepitą, że taka jest jak babcia szlafrok, popielata z białą krawką. Pepita była dzika i wściekła przychylała początkowo, marszcząc różowy nosek, doznany w cienie wąsiki. Ostre ząbki gromiły spod wyprężonego języczka, gdy chciałam ją pogłaskać.

Najbardziej lubiła, gdyśmy udawali, że jej w ogóle nie ma

Przygody polskiej Pepity

w pokoju. Był to taki dziki kot, jak w bajce Kiplinga. A jednak ta niedotykalska przywłączyła się do nas na swój szczerze gołny perski sposób. W miarę gdy rosła i poznawała mieszkanie, stawała się coraz bardziej domowa. Z początku w ogóle uciekała przed nami. Poznaliśmy ją tylko po drzeniu firanki, albo po delikatnym brzęku strun fortepianowych, gdzie właśnie kryło się zwierzątko. Zwisający ze szpary w drzwiach kredensu puszysty ogon zdradził ją raz. Pannica rozłożyła się



w środku na kieliszkach. A czy wierzyć, że nie zjadła ani jednego?

Sadzę, że mieliście lub macie kota w domu. Kot bardzo lubi porządek, ale trzeba mu stworzyć odpowiednie do tego warunki. Nasza kicia dostała też drewnianą paczkę w sionce. Był w niej czysty, suchy piasek. Bardzo szybko zrozumiała o co chodzi. Nie macie pojęcia, jaka była pocieszna drapiąc z zapalem, czasem piasek, a częściej podłogę obok. Chciała zagrzebać wszelki ślad po sobie. Wy-

trzeszczała przy tym groźnie okragłe złote ślepki i nie wolno jej było przeszkadzać. Zamiłowanie do porządku objawiało się też w bezustannym myciu. Wiercie, że mogła służyć za przykład niejednemu dziecku. Jakże czyste miała uszka, jak starannie wyczesane kudki!

Po pierwszym okresie nieufności, nasza dzikuska oswoiła się bardzo. Nie by zechciała wskakiwać mrucząc na kolana. Tak zwykły robić takie sobie pospolite koty. Nasza panienka jednak lubiła przebywać w towarzystwie zawsze niedostrzeżona. Więc zwisiała niemal z wysokości szafy, leżąc na samej krawędzi. Czasem zwinęła w kłebek na krześle pod stołem ufala, że jest niewidzialna. Zauważyliśmy ze zdziwieniem, że bardzo lubiła słuchać radia. Choć we dnie przepadała na długie godziny, wieczór trwała już na posterunku na szafie, czekając muzyki. Nieraz zwabiała ją pierwsze dźwięki. Zjawiała się zawsze płochliwa i na czatach, ale w gruncie rzeczy wierząca, że jej tu krzywdy nikt nie zrobi.

Cóż to było, gdy przyszły na świat kocięta! Okragłe kulki ciepłe i miękkie leżały w szerokim koszyku. Myślicie, że mamusia zostawiła je długo w spokoju? Cagle chciała czegoś



nowego. W jej dzikim serdusku walczyła chęć do przygód z miłością do dzieci. Więc czemu dzieci nie miałyby z nią zaznać przygody? I nasza Pepita z kociątkiem w pyszczku przechadzała się po żelaznej poręczy balkonu pierwszego piętra. Skacze stamtąd przez okno przerażonej babci na kolana, albo umieszczając ciętka w kaloszach gości w przedpokoju! Sama czuwała nad nimi z wysokości wieszadła na palto. — No jakże wam się podoba taka dzika mamusia? I czy dzieciom wygodnie było w mokrych, zimnych kaloszach?

Anna Nikliborcowa



Najliczniejsze w Polsce i najciekawsze będą mistrzostwa bokserskie Dolnego Śląska

Wielkie wydarzenie, jakim będą bezspornie indywidualne mistrzostwa bokserskie naszego okręgu, rozpocznie się już za kilka dni. Zainteresowanie mistrzostwami jest, jak zresztą przewidywaliśmy, bardzo duże. Nie tylko zresztą u nas. Zapowiedziało przyjazd do Wrocławia wielu działaczy, wśród których nie zabraknie przedstawicieli GUKF, kierownictwa pionów i członków zarządu PZB. Już dziś zamówili sobie bilety dziennikarze z Polski Centralnej, których interesuje coraz bardziej wybijający się na czołowe poręcze kraju młody sport dolnośląski.

PO 18-TU W KAŻDEJ WADZE
Dotychczas zgłoszono do turnieju ponad stu zawodników z wszystkich klubów dolnośląskich. Listę otwiera wrocławski Pafawag z 12-ma pięciarczami, Ogniwu zgłosiło 12-tu, Gwardia 10-ciu, Górnik — 8-miu itd.

Zdobycie tytułu mistrza Dolnego Śląska nie będzie rzeczą łatwą, szczególnie w wagach lekkich, gdzie obok starych mistrzów walczących będzie co najmniej 20-tu nadzwyczajnie utalentowanych bokserów wojewódzkich i prowincjonalnych. Przypuszczalnie ten atak młodzieży na pozycje czołowe przyniesie niejedną niespodziankę i niejedną tytuł młodym.

Z czołowej stawki bokserskiej za brankę tylko Kurowskiego II i Ciechwierza, którzy są chorzy. Reszta rozpocznie „świętą wojnę” o punkty dla swoich klubów i o koszulkę reprezentacyjną.

W mistrzostwach Polski, które odbędą się prawdopodobnie również w Hali Ludowej, walczący będzie 9-ciu pięciarczów dolnośląskich, bo w wadze muszej Wrocław.

Dawidek wygrał „szesnastkę”

W ostatnim dniu zawodów o mistrzostwo narciarskie okręgu krakowskiego w Suchej rozegrano bieg płaski otwarty i do kombinacji. Zwyciężył Dawidek („Garbaria”), uzyskując czas 1:22,36, przed Kocionem (ZZK Sucha) i Petkiem („Gwardia — Wista” Kraków).

W biegu kobiet na dystansie 5 km zwyciężyła Marianna („Gwardia — Wista” Kraków), przed kolarzka klubową Kielanowską.

Pięciarcze LKS pokonali ZZK Inowrocław 12:4. Gwardia Gdańsk wygrała z Pomorzaniem 9:7, co było dużą sensacją Torunia.

W mistrzostwach bokserskich Poznania najwięcej tytułów zdobyła Warta — 4.

Kupon Nr 2

Konkursu „Kto wygra?”

Pafawag — Polonia — (Przemyśl)

Wynik do przerwy

Pierwszą bramkę strzeli

Baidon — Polonia — (Świdnica)

Wynik do przerwy

Pierwszą bramkę strzeli

Nazwisko i imię

Adres

(zwytyczęć podkreślić)

Wychodzimy na boisku



W niedzielę rusza na boiska wieloletni rzesza piłkarska, by walczyć o punkty mistrzowskie.

Dziękuję zmianom, jakie nastąpiły w układzie sił — na skutek fuzji wielu klubów A-klasowych — mistrzostwa D. Śląska będą stały na b. wysokim poziomie.

W bojach ligowych barw naszego okręgu bronić będą Pafawag (Wrocław) i Polonia (Świdnica).

Pafawag goiów do boju

Na pierwszy mecz ligowy, który odbędzie się we Wrocławiu w najbliższą niedzielę, ZS Metal Pafawag wystawi następujące składy:

W bramce grać będzie Krzyk (jako rezerwowi Rucki). W obronie reprezentacyjny duet Wrocławia: Chęciński i Dąbrowski. Na pomocy Czyż, Stasiek i Gabik, a więc również wypróbowana linia. Atak prowadzić będzie Nimske lub Sambor, a resztę kwintetu uzupełnią Szymczak, Gołabek i Kopczyński.

Przeciwnikiem wrocławian będzie Polonia przemyska.

Nowy klub górniczy powstał z Mieszką i Julii

Przedstawiciele klubów górniczych „Mieszko” i „Julia” na specjalnie w tym celu zwołanym posiedzeniu, zdecydowali o przeprowadzeniu fuzji swoich klubów, jeszcze w tym tygodniu.

Na skutek tego w niedzielnych (20 bm.) spotkaniach piłkarskich nastąpi zmiana: zawodnicy „Dzielnicy” — „Julia” nie dojdą do skutku, a „Mieszko” wzmocniony poznańskimi graczami „Julii”, rozegra spotkanie z wrocławską „Gwardią”.

Kierownictwo powierzone inżynierowi Szymczkowski, który będzie również wykładowcą na obozie, treningi zaś będzie prowadził były mistrz Polski trener Włodarczyk.

Wicemistrzowie Polski
Przedstawiamy AZS, wice-mistrza szermierczego Polski we florecie: Inz. Wortman, Malczewski, Majewski i Nawrocki.

Rewelacyjną drużynę szablów AZS-u tworzyli: Wortman, Jagiello, Malczewski i Oleksiewicz.

Kierownikiem drużyny na mistrzostwa Polski był ob. Morawski.

Kolarze trenują
Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ organizuje w czasie od 25 marca do 15 kwietnia treningowy oboz kolarski w Spale.

Kierownictwo powierzone inżynierowi Szymczkowski, który będzie również wykładowcą na obozie, treningi zaś będzie prowadził były mistrz Polski trener Włodarczyk.

Ugłoszenia drobne
ZAKŁAD pogrzebowy „Concordia” Traugutta 35 wykonuje, tanio i solidnie, szybko. — 1702

MEBLE różne najtaniej kupisz, najkorzystniej sprzedasz. Stalina 131 sklep. — 654

KISZONA kapuste, ogórki i warzywa poleca f-ma M. Knobel Wrocław, Cieszyńskiego 9, obok szpit. W. Świętych. — 1863

KUPIE lekarstwo zwajcarskie „Pas” Wrocław, Józefa Konrada 4/5. Świdnicki. — 1863

KUPIE lekarstwo zwajcarskie „Pas” Wrocław, Józefa Konrada 4/5. Świdnicki. — 1863

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia III-iej kld-y

Wygrane po 500.000 zł padły na nr 40183 54571 71037.	44257 616 938 45189 335 573 772 4608
Wygrana 200.000 zł padła na nr 0215.	564 47274 809 972 48937 431 967 4307
Wygrane po 100.000 zł padły na nr 137 5761 11594 16425 18443 23123 42429 52621 69995 75321 91709	270 979 880 50232 772 51638 73
Wygrane po 40.000 padły na nr 1582 1591 2344 3210 11935 16212 43516 67541 57856 58056 63396 68137 75403 76081 80596 88093.	52014 618 882 53182 241 335 346 391
Wygrane po 10.000 padły na nr 303 5426 5933 9931 10119 15297 16082 16718 17101 627 13039 20576 11195 22400 25000 27875 27833 28392 36142 43889 43839 44355 50413 53950 70327 73217 76242 81450 81462 85391 89373 90521 94499.	438 987 54194 542 845 855 55550 281
Wygrane po 5.000 padły na nr 763 1043 2110 4558 6378 8638 8712 9349 9580 11267 12038 12143 12061 13323 13655 16030 21683 21732 24711 25875 32451 35544 39019 36334 41268 43031 43953 43961 45151 45660 49621 49609 50205 50443 52037 53512 53285 54339 54997 55131 56663 58953 61537 61806 61931 65173 65752 66410 66976 67246 67289 69084 79118 71580 71832 74818 72059 73255 74940 75982 77824 79470 73821 81830 85964 86128 86650 87494 91283 91324 91562 91503 93161 93946 94155.	250 611 628 729 56341 254 454 57041
Wygrane po 4.000 zł padły na nr 740 147 163 723 861 1372 2759 3633 740 841 4313 683 764 901 5082 264 6753 7465 749 8099 329 497 489 899 9081 261 10144 338 393 414 565 628 632 820 1158 5885 843 12837 13998 467 484 497 14114 254 603 860 16174 943 17289 187 18364 19480 20171 224 640 21318 440 565 27422 544 625 854 23060 948 24076 937 25176 239 709 783 813 638 984 28387 563 688 710 995 24300 628 879 31318 788 33692 443 34020 169 35044 378 573 33696 37939 38267 412 35323 40576 620 709 41095 201 522 884 42160 166 606 718 778 828	231 338 917 53023 686 294 310 494

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł	30098 119 294 345 410 6 646 85 766 60
	633 23 31013 14 21 72 14 33 74 324
	430 97 500 756 618 33103 99 230 64
	511 7 655 732 82 807 29 401 45 33003
	125 81 9 273 301 52 9 82 480 576 604
	78 850 933 32 34157 73 53 239 90 514
	730 43 63 815 82 20001 69 119 24 273
	335 463 594 747 828 539 63 33039 49
	102 351 472 760 94 830 12 941 89 77
	93 370003 11 89 246 532 53 357 383 93
	38020 86 98 145 75 86 257 311 4 5 509
	468 75 702 23 35 65 834 396 39017 73
	195 202 37 99 517 600 38 794 851 943
	69035 44 130 246 89 96 443 61 71 93
	544 721 62 828 42 49 935 61 41011 52
	128 63 73 87 234 367 32 95 415 32 40
	550 32 75 614 50 737 51 620 496 42037
	128 36 255 71 324 42 573 52 85 694
	705 67 809 43004 34 195 235 71 98 370
	422 507 28 748 80 875 964 44069 137
	43 71 200 91 331 74 87 409 43 612 39
	318 24 51 45030 31 53 109 39 93 217
	311 82 568 98 609 721 35 36 84 888
	40083 205 30 93 97 312 442 530 73 809
	68 78 740 57 817 18 59 955 89 91 41048
	69 81 231 55 78 354 443 543 47 172
	45 85 815 919 50 55 58 48020 47 172

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

KUPIMY WAGĘ dziesięcią pończotki 500 kg i więcej, nową względnie w b. dobrym stanie. Zgłoszenia „Czytelnik”, ul. Olawska 10/11 III p. pokój nr 311, Wydz. Gospodarczy od godz. 8-15.

SPRZEDAM psa pekińczyka, ul. Norwida 22-8. 18-20. 1872

BECKI, śledziówki zakupi F-ma Knobel Wrocław, Cieszyńskiego 9. 1868

SPRZEDAM zmechanizowaną wytwórnię lodów i pingwinów. Zgłoszenia Świdnickiego 65. K 1208

Gesarol i Nipaginę
kupimy zaraz
Wytwórnia Chemiczna
Poznań, Dominikańska 7
K 823

POSZUKUJE pół kg. żywności soso wej, destylowanej, płacę każdą cenę. Zgłoszenia kierować listownie na adres Wrocław, ul. Grudziądzka 7/1. 1873

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Streptomycynę”. 1874

SPRZEDAM kompresor chłodniczy amoniak pojemn. 45.000 kal. Wrocław, ul. Szaryńskiego 51 Wawrzyniak. 1866

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Strajak Jan, Górnickiego 5 m. 2. 1871

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej wydaną w Kielcach, do wód osobisty, Marek Jan, Dzierżoniów, Kilińskiego 11. K 1207

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek wymiadowania Karyś Anna Oleszno, pow. Dzierżoniów. K 1206

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną w Opocznie Polak Władysław, Książnica Śląska, pow. Dzierżoniów. K 1205

ZGUBIONO dowód osobisty, świadectwo moralności wydane MO Urban Edward. K 1211

ZGUBIONO zaświadczenie RUK Śledzie na nazwisko Lorenc Witdy staw zam. Bogatynia 683. K 1203

ZGUBIONO dowód tożsamości, legitymację PPS, odcinek zameldowania, metrykę ślubu na nazwisko Zrosin Stanisław Legnica, Lenina 14. K 1204

SKRADZIONO aparat FED 12607, z obiektywem 126241. Wiadomość wynagrodzić. Rozbrat 5/13. K 1209

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Bolesławiec na nazwisko Jakubik Bronisław zam. w Bogatyni. K 1202

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK, legitymację akademicką i tramwajową na nazwisko Sokolnicki Krzysztof. 1891

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania, na nazwisko Kuchowicz Zofia, Krystyna, Irena, Wrocław. 1893

UNIEWAŻNIAM prawo jazdy wydane — Kraków na nazwisko Lasoń Józef, Wrocław. 1894

SKRADZIONO dowód osobisty, legitymację Samopomocy Chłopskiej, odcinek zameldowania Zakrzewie na nazwisko Figula Antoni. 1865

ZGUBIONO kartę RUK — Brzeg, dowód osobisty na nazwisko Zapala Stanisław. 1866

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Włocławek, Lewkowicz Henryk Wrocław. 1870

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, kartę RUK wydaną w Trzebnicy na nazwisko Kowalewski Józef wieś Bruszwice gm. Skarżyn. 1871

ZGUBIONO rejestrację RUK — Wadowice na nazwisko Czerwinka Kazimierz zam. Wrocław, Kniaziewicz 7/7. 1873

UNIEWAŻNIAM skradzione zameldowanie RUK — Wrocław, legitymację ZZ Ostrowski Henryk. 1877

UNIEWAŻNIAM książeczkę Świadczeń Lekarskich Nr 01283 nazwisko Stanisław Nowocień. 1878

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód rejestracji wojskowej wydany przez RUK — Pszczyna Władysław Kołdoń Wrocław, Pankiewicz 1. 1880

SKRADZIONO książeczkę wojskową na nazwisko Orfin Szczepan wieś Domanice pow. Świdnica. 1883

ZGUBIONO kartę repatriacyjną wydaną Pawłodar ZSSR Nr 1234 kartę rowerową Nr 24923, nr 14146 na zwisko Chłopek Adam Tadeusz gród Mała Kłucza, pow. Zabkowice Śl. 1887

DWIE studentki prawa poszukują pracy. Zgłoszenia pod „Studentki”. 1874

POSZUKUJE pracy: mam dziesięcioletnią praktykę pielęgniarstwa oraz półroczny kurs PCK, Zgłoszenia „Słowo”, „Wykwalifikowana”. 1892

PLANISTA ze znajomością księgowości potrzebny od zaraz do Powszechnej Spółdzielni Spożywców Namysłów. 1888

GOSPODYNIA starsza, rzetelna do matustwa z dzieckiem potrzebna. Bessak-Haukego 24 m. 2 (przy Książńskiego). 1862

POMOCNICA domowa potrzebna natychmiast Wrocław, ul. Kłuczborska 4 m. 5. 1881

FOTOGRAF-retuszer (ka) samodzielną potrzebny „Foto Wenus”, Curie-Skłodowskiej 43. 1883

KURSY samochodowe Wiśniewski Wrocław, pl. Engelsa 11 (leżniak) Świat pracy — znalezka. K 418

ODSTĄPIE dwa pokoje, kuchnię, Wrocław, Kraszewskiego 12-16 Abramowicz. 1889

POKOJU poszukuje solidny kawaler, fachowiec. Oferty „Słowo” pod „Fachowiec”. 1864

ODSTĄPIE umebłowany pokój samodzielną pannę, lub studentkę do lekcji fortepianu. Oferty „Słowo” pod „Muzykalny”. 1867

POSZUKUJE 1 lub 2 pokojów z kuchnią z komfortem z zwrotem kosztów remontu. Wiadomość ul. Hub-ska 82a III p. m. 7. 1871

POKOJU słonecznego umebłowanego z opalem używalnością gazu, 1a zlenki poszukuje. Oferty „Słowo” pod „MB”. 1876



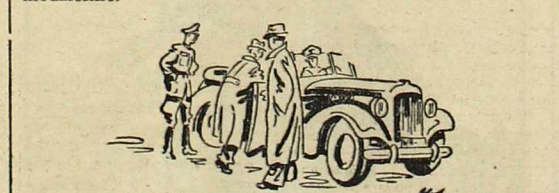
Podchorąży Stanisław Darewicz próbuje przedostać się do kraju. Jednak w Olsztynie zostaje zatrzymany przez gestapowców. Ktoś Darewicza zdradził...

ROZDZIAŁ SIÓDMY

„Prześladował mnie dziwny pech, ale miałem również szczęście.”
Z listów do żony

W chwili, którą Darewicz przeżywał w dalekim Olsztynie, porucznik Dulak posiadał — jak mu się wydawało — już wszystkie nici wielkiej szpiegowskiej czy też dywersyjnej afery. Zawzięty i podejrzliwy, ograniczony i chytry zarazem, nie spoczął, aż wyjaśnił sobie to wszystko, co zaskoczyło go podczas pamiętnego przeglądu. Najpierw wspominał na szepcane opinie o generale Sikorskim: że — jakoby — służy masonom i Żydom, że kuma się z socjalistami i w ogóle z lewicą. Dotychczas porucznik wierzył takim wersjom przez pół, choć szerzone były przez majorów i pułkowników a więc przez czynniki dla porucznika „miarodajne”. Teraz jednak, kiedy w świecie Naczelnego Wodza zobaczył „buntownika i komunista” Coetquidana, kiedy przy tym okazało się, że ten dywersant jakoś wymknął się z więzienia w Rennes, Dulak go-

tów był uwierzyć w największe potworności, po cichu sączone w jego prostą duszę oraz w umysły wielu tysięcy innych oficerów. Gdzieś w Rumunii i w Polsce były nowe źródła akcji oczerziania, rozpoczętej na wiele lat przed wojną w atmosferze rywalizacji pomiędzy Sikorskim a starszą legionową, ale porucznikowi Dulakowi wystarczyły te dane i fakty, które zdołał zebrać samodzielnie.



Przed wszystkim — zaraz po rewii — wziął urlop i pojechał do Coetquidana. Komenda Obozu i komórka kontrwywiadu nic nie mogły powiedzieć ponad to, że widownia do sprawy Darewicza wtrąciły się czynniki wyższe, skoro podchorąży został zwolniony, a następnie przydzielony do „hotelu Regina” w Paryżu. Mrugano okiem na znak, że „Regina” jest źródłem wszelkich nieprawości, a o Naczelnym Wodzu i jego najbliższych współpracownikach polscy oficerowie „dwójkarze” zachowywali wymowne milczenie.

Dulak był dokładny, wybrał się więc do Rennes i wprowadził kancelarię wiezienną w pewien kłopot zadając wyjaśnienia, na jakiej podstawie był zwolniony „aspirant Darewicz”. Kiedy więc pokazano mu wreszcie telefonogram, porucznik starannie przepisał tekst z początku nawet nie zauważając, że podpisaną pod rozkazem zwolnienia pułkownik „Doulac” dźwięczy podobnie do polskiego „Dulak”. Dopiero w drodze powrotnej, kie-

dy jakiś przygodnie towarzyszący mu żołnierz-emigrant na rozkaz oficera odczytywał i tłumaczył francuski tekst, porucznikowi uderzyła do głowy fala krwi.

Kto podpisywał? — wykrzyknął.

Szeregowiec, trochę nastraszony, powtórzył:

— Colonel Doulac — pułkownik Dulak.

— Jaki Dulak! — rozłożył się porucznik. — Widziałeś, przecież tam jest na końcu „c” a nie „k”.

— Panie poruczniku, po francusku „c” trzeba w tym wypadku czytać jak „k”. Pułkownik Dulak podpisał jest tutaj!

— A więc — porucznik już zupełnie wyraźnie widział — jakaś ciemna mafia zakpiła sobie z niego samego. Darewicz wsadził do paki porucznik Dulak, a zwolnił go rzekomo pułkownik o tym samym nazwisku!

Ponieważ w spisach oficerów nie było żadnego innego Dulaka, więc pozostawało do wyjaśnienia, kto właściwie rozkaz wydał i kto go przekazał do Rennes. Inne dowody doprowadziły do niezwykłego odkrycia: oto jeszcze niedawno telefonista w komendzie obozu był niejaki Walenty Robak i on to miał dyżur tej nocy, kiedy telefonogram został przesłany.

— Waluś... tutaj — zdębiał porucznik.

Nie było wątpliwości co do tego — rysopis zgadzał się z całą dokładnością. Obaj przyrodni bracia wzięli rysy po matce. Kancelaryjny sierżant szef wyraził to zresztą najlepiej:

— Robak podobny był do pana porucznika, tylko niższy i chudszy, i bez tej szramy na czole, co u pana porucznika...

Szramal

(d. c. n.)

Checmy jeść ryby

Wydawaloby się, że w okresie, gdy walczymy z niedoborem mięsa, wzrosło spożycie ryb. Tymczasem Centrala Rybna stała się zaopatruje swe sklepy w ryby i poza śledziem właściwie innego gatunku nie można nabyć. Obecny okres braku mięsa mógłby bardzo dobrze być wykorzystany dla propagandy ryb morskich, przede wszystkim tańszego dorsza. Tymczasem sklepy rybne świecą pustkami, a niektóre wobec braku towaru są w ogóle zamknięte.

Jak się dowiadujemy, przyczyną braku ryb morskich są słabe połowy, na skutek silnych sztormów na Bałtyku. Mamy nadzieję, że wkrótce stan ten zmieni się i że ryb będziemy mieli pod dostatkiem.

W związku z tym należałoby jednak pomyśleć o uruchomieniu kilku sklepów rybnych na peryferiach miasta. We Wrocławiu mamy ich w ogóle za mało bo zaledwie 8, a wszystkie znajdują się w śródmieściu. Mieszkańcy Śródmieścia czy Karłowic, zanim dotrą do takiego sklepu, to nie już nie może kupić, ponieważ waz towar, jest już rozsprzedany.

Centrala Rybna powinna dolożyć starym o zwiększenie zaopatrzenia miasta w ryby, z drugiej zaś strony o powiększenie ilości punktów sprzedaży. Wówczas i problem mięsa nie będzie zbyt aktualny. TUVICZ

Notatnik wrocławski

IZBA RZEMIEŚLNICZA chce ścisnąć biura 30 cechów działających we Wrocławiu, aby w ten sposób uwolnić część lokali. Projektuje się zredukowanie ilości biur do 12-14.

STARZYNY CECHU Cukierników obrano ob. Mieczysława Ciecierzynskiego.

NASI DZIELNI STRAZACY oczyszcili basen u wylotu ul. Krętej i Olszowskiej. Z tego powodu moc cegiel i innych rupieci i odpadków czeka na ZUM. Długo będzie czekać.

DWA CIĘŻKIE PRZODKI artystyczne spękały przy rękach zleń jakimś jest Plac Malczewskiego na Karłowicach.

NA STADIONIE AZS na Zalewie znajduje się kilkanaście metrów toru, porzuconego bez opieki i wagoniki - wywrótki. Sprzęt to cenny i wart utrzymania.

FILMY AWANGARDOWE zaczęły wyświetlać Film Polski. W ten sposób nazywa się obecnie premierę filmów, które w mieście wyświetlane są tylko raz i to dopiero po dłuższym okresie czasu wchodzi na ekran. Rolę kina awangardowego będzie grał „Śląsk”, który filmy awangardowe będzie wyświetlał co sobotę o godz. 22. 19 marca wyświetlany będzie obraz „Cezar i Kleopatra”.

TYTUŁ ODCYTU dyrektora Drukarni Uniwersyteckiej, Jana Kulina, zapowiedzianego na dzisiejszy „Czwartek Literacki” brzmi „Moje książki”.

GALICJA WOBEC POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO - to tytuł odczytu dyr. dr. A. Knota na zebraniu naukowym Wrocławskiego Tow. Miłośników Historii (Szewska 49, sala 108). Odczyt odbędzie się jutro o godz. 17.

UROCZYSTOŚĆ WRECIENIE LEGITYMACJI członkom ZMP odbyło się w Państwowym Liceum Spółdzielczym we Wrocławiu. Wzięło udział 120 legitymacji.

PSZCZELARZE WROCŁAWSCY zbierają się 19 marca o godz. 17 w gmachu Weterynarii (Norwida 25), aby wysłuchać odczytu inż. Leonarda Webera pt. „Wiosenne prace w pasiece”. Po odczycie - dyskusja.

ZWIĄZEK RENCISTÓW przy ZUS przypomniał, że waleg zgromadzenie członków odbędzie się 20 marca o godz. 10 w sali konferencyjnej Zakł. Ubezpiec. Społ. (Plac Prostokątny 8).

APTEKA POD GWIAZDĄ przy ul. Stalina wydała tabletki

Dwoje dzieci w ogniu i dymie

Franciszek Krejczy (ul. Ładna, Nr. 1 m. 14) motorowy Z. K. m. w VI zajeźdni, wyszedł wraz z żoną na Krystyną na miasto, pozostawiając w mieszkaniu troje dzieci bez opieki: 5-letnią Józefę, 3-letnią Stanisławę i 7-miesięcznego Ryszarda. Gdy po upływie godziny matka Krejczy powróciła, zastała mieszkanie w ogniu i dymie. Dwoje najmłodszych dzieci znajdowało się na łóżkach, najstarsza zaś - była pod łóżkiem. Nieprzytomne dzieci

aspiryny w torebce z niemieckim nadrukiem. Bardzo nieładnie. Trzeba się poprawić.

W BUDYNKU YMCA odbędzie się w niedzielę 20 marca o godz. 19 koncert rozrywkowy dla świata pracy wykonany przez Zespół Muzyczny OKZZ, pod kierownictwem prof. rysa Oryckina. Bilety - w sekretariacie YMCA.

POLSKIE TOW. MATEMATYCZNE odbędzie jutro o godz. 17 posiedzenie naukowe w sali 132 głównego pawilonu Politechniki. Referaty wygłoszą: prof. dr. T. Ważewski z Krakowa i dr. R. Sikorski z Warszawy.

ZNORMALIZOWANE TABLICE do zawieszania w bramie obstarował już Zarząd Nieruchomości Miejskich. Będą one zawieszane do 31 marca.

TERAZ JUŻ NAPEWNO będzie wiedział Zarząd Miejski jakie posiada nieruchomości, bo akurat prowadził spis, który będzie gotowy do 20 marca.

PRACOWNICY MIEJSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ miały 18.000 zł. w formie dobrowolnych datków na wdowy i sieroty po partyzantach i poległych w Grecji.

FILM GURAMISZWIŁI będzie wyświetlany dziś o godz. 17 w sali klubu T. P. P. R. (Rynek 6). Wstęp - 35 zł.

Rejestracja mężczyzn w dniu 21 marca

Od 21 marca zaczyna się rejestracja mężczyzn roczników 1919 - 1926, których nazwiska zaczynają się na literę A, B. W komisji Nr 1 (Zameczek Harcerski, Rzeźbiarska 4) rejestrowani są mężczyźni rocznika 26, w komisji Nr 2 (Zameczek Harcerski, Rzeźbiarska 4) rejestrowani są mężczyźni rocznika 1924, w komisji Nr 3 (Podwale Oławskie 16) rejestrowani są mężczyźni rocznika 1923, w komisji rejestracyjnej Nr 4 (Podwale Mikołajskie 12) rejestrowani są urodzeni w roku 1922; w komisji rejestracyjnej Nr 5 (gen. Świerczewskiego nr 66) mężczyźni z rocznika 1920 i wreszcie w komisji Nr 6 (Paulliska 14) - rocznik 1921.

Krejczy oddał sąsiadom, a następnie wraz z żoną ugasił palące się torbę skózaną z węglem, podłogę i kredens - bez udziału straży pożarnej. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ofiary do Kliniki Dziecięcej. Dochodzenie ustaliło, że pożar wybuchł wskutek wypadnięcia z pieca kuchennego żarzącego się węgla na stojącą torbę skózaną. Jest to jeszcze jedno ostrzeżenie pod adresem rodziców lub opiekunów. (y)

Przy pracy

Na ul. Tadeusza Kościuszki spadł z muru 37-letni Józef Radko (ul. Kościuski Nr. 31).

Na ul. Legnickiej również spadł z muru 25-letni Stanisław Głód (ul. Legnicka Nr. 45).

Na ul. Herceja cegła spadła

na głowę 40-letniego Franciszka Borkowskiego (ul. Ofiar Oświęcimskich Nr. 17 m. 6).

Wszystkim połączonym pomocy udzielił lekarz Pogotowia Ratunkowego i przewoził do II Kliniki Chirurgicznej. (y)



Prymusy zabrały głos

Nauka przygotowania lekcji to jedno z naczelných zadań ZMP w szkole

Same prymusy - najlepsi uczniowie szkół wrocławskich, nazywani przez leniuchów „kujo-nami” i „młami książkowymi” zebrałi się w liczbie 175 na konferencji przodowników nauki, która odbyła się w ZMP. Są to przodujący uczniowie, a jednocześnie aktywni członkowie ZMP. Mają więc czas nie tylko na naukę, ale i na pracę społeczną. Zebrałi się, aby wypracować formy oddziaływania lepszych uczniów na gorzej, celem podniesienia poziomu. Przyszli, aby się wspólnie naradzić, jak pomóc słabszym w nauce kołom.

Zebrań przewodził kierownik Referatu Szkolnego przy ZMP ob. Konopka. Referat

p.t. „ZMP w walce o poziom - treść i wynik nauczania” wygłosił ob. Maciszewski. W ożywionej dyskusji zabrał głos ok. 20 uczniów, wskazując, jakimi drogami należy dążyć do realizacji swych planów.

Ob. Czajkowski z Państwowego Liceum Dentystycznego zwrócił uwagę na walory systemu matycznego uczenia się.

Wielu uczniów - mówili - że się uczy i robi też postępy w nauce, nie dlatego, że są tępi i głupi, lecz dlatego, że uczą się niestematycznie. Na lekcji się uczą z lekcji na lekcję. Wówczas nauka nie będzie za bierała dużo czasu. Uważam, że ZMP powinno zorganizować wspólne odrabianie lekcji i w ten sposób zmusić leniuchów do systematycznego uczenia się.

Ob. Zdzisława z Liceum Pedagogicznego uważa, że każda trudność naukowa w klasie nie zro-

zumiała dla większości uczniów, powinno się po lekcjach wspólnie omawiać. Najlepsi uczniowie w danym przedmiocie powinni te trudności wyjaśniać.

Ob. Burek z I-go gimnazjum i liceum zapoznał obecnych z wynikami współzawodnictwa w nauce w swojej szkole. „Łość” wybitnie zmalała.

Jeśli chodzi o współzawodnictwo - mówił ob. Ziętek z Ośrodka Szkolenia Zawodowego - to od chwili jego wprowadzenia „Łość” znacznie i nieobecności wybitnie zmalała.

Wiatr

Wczoraj temperatura w nocy wynosiła 0 stopni, a w dzień wzrosła do 5-ciu. Dziś pogoda bez zmian: zachmurzenie klebaste z przejaśnieniami, możliwe opady. Wiatr.

W wyniku dyskusji ustalono, że ZMP będzie wpływało na leniuchów uczniów, zmuszając ich do nauki. ZMP zobowiązuje lepszych uczniów do podciągania w nauce uczniów słabszych. Postanowiono też założyć we wszystkich szkołach kółka naukowe.

Jeśli chodzi o członków ZMP - to będą oni, museli, jeżeli mają noty niedostateczne, przeprowadzać samokrytykę. Będą musieli wyjaśnić i usprawiedliwić, dlaczego mają takie noty. W miarę możliwości ZMP będzie im pomagać - Światło - pomoc naukowa i ew. finansowa.

Celem wzmocnienia akcji postawiono przeorganizować ZMP w szkołach w ten sposób, że Koła ZMP nie będą tak do tychczas jako na całą szkołę, lecz każda klasa posiadać będzie swoje Koło.

„Martwe dusze” zlikwidują

Nowe Komisje Obywatelskie

Zmiany w przepisach mieszkaniowych

Kwestia t. zw. „martwych” ob. Jerzy Berek w wywiadzie referatu mieszkaniowego. W wielu mieszkaniach są zameldowane osoby, które już dawno w nich nie mieszkają.

Ankieta mieszkaniowa wykryła sporo podobnych wypadków. Obecnie nad prawidłowym załadowaniem mieszkań czuwać będą komisje Blokowe. W wyniku ankiety dokwaterowano około 1000 osób. Po zakończeniu wyryfikacji mieszkań, która odbyła się w roku 1946, referat mieszkaniowy ma prawo dokwaterować wywalczone mieszkania niedostatecznie załadowane.

Każda osoba pracująca ma prawo do jednego pokoju z umeblowaniem kuchnią. Dwa pokoje z kuchnią przysługują rodzinie pracującej.

Dwie osoby niepracujące (np. studenci) mają prawo do jednego pokoju.

Są to najbardziej ramowe przepisy o gospodarce lokalami, od których są pewne odchylenia (dzieci, zawód itp.).

Wszystkie osoby, które nie spełniają dotychczas obowiązku zameldowania w wolnych pokojach, powinny to niezwłocznie zrobić, a zaoszczędzą sobie wielu przykrości.

We własnym interesie sublokatorów leży, aby postarali się o przydziały mieszkaniowe na zajmowane pokoje.

Jeśli chodzi o przydziały na mieszkania, to wydaje się, że tylko na podstawie orzeczeń nowo powstałej Komisji Obywatelskiej, która składa się z przedstawicieli partii politycznych, OKZZ i rad zakładowych. Komisje, wydając orzeczenia, kierują

się będą przede wszystkim zaawdomi patentu (czy jest potrzebny miastu, czy nie).

Oprócz tego nowością jest, że wnioskodawca nie składa próby o przydzieleniu mu wyznaczonego przez siebie mieszkania, lecz w ogóle o mieszkanie, a re-

ferat mieszkaniowy sam mu lokal wyznacza. Jakikolwiek samowolne zajmowanie mieszkań będzie ostro karane.

By podobne wypadki i han-dla mieszkaniami nie miały miejsca, czuwać będą Komisje Blokowe. (Jur.)

Szkoda, że tylko raz...

Koncert Alberta Katza izraelskiego wirtuoza

Wiolonczelistów - wirtuozów jest nieporównanie mniej niż skrzypków. Jest to ciekawe zjawisko, gdyż w zasadzie wiolonczela jest instrumentem o znacznie bogatszej skali, posiadając bardzo niskie i bardzo wysokie tony.

Albert Katz jest bezspornie wirtuozem wysokiej klasy o niezawodnie pewnej technice, lekkością ręki i dużym umiarze.

Pierwszą częścią jego wczorajszego koncertu obejmowała typowo klasyczny 7 wariacji Beethovena na temat „Zaczarowanego fletu” Mozarta i bardzo mało znaną i piękną Sonatę e-moll Brahmsa. W obu tych utworach otwarty fortepian zagłuszał miejscami wioloncelę, zwłaszcza, że sala teatru „Młodego Widza” nie należy do specjalnie akustycznych.

W rodzaju talentu A. Katza leży jednak przede wszystkim muzyka nowoczesna. Dowiódł tego wykonaniem trudnej Sonaty Debussy'ego. W „Sicillanie” M. S. Paradisa instrument jego wykal całą śpiewność. Ale najpiękniej odegrał A. Katz ostatnie utwory: „Modlitwa” R. Blocha, czarującą „Habanerę” M. Ravel'a i bardzo charakterystyczną dla twórczości J. Albenitza „Malaqueno”, za któ-

ry publiczność obdarzyła artystę niekłamczymi oklaskami. Sklonił się A. Katz do odegrania na bis „Walcia” Czajkowskiego w jego własnej przeróbce.

Dowiedujemy się od artysty, że bawi w Polsce już od 2 miesięcy, koncertując kolejno w Warszawie, Krakowie, dwukrotnie w Łodzi, w Katowicach i Bydgoszczy. Do Wrocławia przybył wprost z Poznania, gdzie dyrygował orkestrą symfoniczną, interpretując po raz pierwszy w Polsce „1-szą Symfonię”. Szo-stakowicza Powraca teraz do Warszawy, gdzie będzie nagrywał płyty.

Skąd pan tak dobrze włada językiem polskim? - zapytał artystę na pożegnanie.

Cóż w tym dziwnego? Jestem wlinianinem. Wyjechałem stamtąd przed wojną światową. W Tel Avivie czuję się świetnie w zespole artystycznym tak wysokiej klasy, jaki mamy w państwie Izrael. Kocham muzykę nade wszystko.

Wyrazamy żal, że A. Katz po-przejeżdża na jednym koncercie we Wrocławiu. Tej klasy wiolonczelisty nie słyszy się często.

Emzet

TEATR WIELKI, o godz. 19-tej „Cy-rulka Sewilski”.

TEATR POPULARNY, dziś o godz. 16.30 przedstawienie dla dzieci pt.: „Trzewiczki” - w wykonaniu zespołu szkolnego.

TEATR MŁODEGO WIDZA, o godz. 12, „Matężstwo dosko-nale” - w wykonaniu artystów operetki warszawskiej.

O godz. 12.30 przedstawienie zorganizowane dla dzieci pt.: „Książka z obrazkami”.

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka nr 54 wyświetla codz. od 9-21, Tyrol.

MUZEUUM PAŃSTWOWE (obok Urz. Woj.) otwarte codz. (z wyjątkiem poniedział.) od godz. 10-15.

Kino

„ŚLĄSK”, ul. Gen. Świerczewskiego 80 91 - „Sępy” (czesk.), w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20, w niedz. od godz. 14; dozwolony od lat 14.

„SCALA”, ul. Mikołaja 37 - „CY-GAŃSKI TABOR” (radz.); w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14; dozwolony od lat 14.

„WARSZAWA”, ul. Fredry 16 - „Nikt nie wie” (czesk.); w dni powsz. od godz. 15.45, 18 i 20; w niedz. od godz. 14.30; dozwolony od lat 14.

„POLONIA”, ul. Żeromskiego 6 - „Naręczona z Turkmenii” (radz.) w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14; dozwolony od lat 14.

„PIONIER”, ul. Stalina 71 „Mali detektywi” (ang.); w dni powsz. od godz. 15 i 17; w niedz. o godz. 10.30, 13, 15, 17. Dozwolony od lat 7 - Program Aktualności: codz. o godz. 19, 20 i 21 - „Wizyta marsz. Rokossowskiego w W-wie, Zima w Puszczy Białowieskiej, „General Zaruski”.

„TĘCZA” - ul. Kościuszki 177 „Młoda serce” (amer.); w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20.30. W niedz. od godz. 13.30. Dozwolony od lat 14.

„FAMA” - Plac Pole - „Krawczyk Warg” (radz.); w dni powsz. o godz. 19; w niedz. o godz. 16, 18 i 20; czynne w czwartki, piątki, soboty i niedz.; dozwolony od lat 14.

„ŚWIETLICA FILMOWCÓW”, ul. Olszewskiego 58 - „Czarne diamenty” „Z przeszłości ziemi”. Nadprogram: Bajeczka Pocz. seansów: w dni powsz. o godz. 16 i 18; w niedz. godz. 14, 16, 18 i 20.

„Nocne gdyzury aptek” Pod „Gwiazdą” - Stalina 87 „Słońcem” - Traugutta 121 Aptek „Mikołaja” - Mikołaja 46 „Nowa Apteka” - Piastowska 36

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpitalu Wojewódzkim - ul. Wszystkich Świętych 1 (tel. 33-66); jutro w szpitalu O. O. Bonifratrów, ul. Traugutta 57/59 (tel. 37-50).

Trzewiczki szareńcin

Dziś w Teatrze Popularnym o godzinie 16.30 wystawiona będzie bajka B. Hertza pt. „Trzewiczki szareńcin” w wykonaniu uczniów i uczennic szkoły powszecznej nr. 4. Występy tego teatru zdobyły sobie uznanie nie tylko wśród dzieci, ale i starszych, a dzisiejsze przedstawienie jest dostępne zarówno dla młodzieży wrocławskiej, jak i dla starszych. Czysty dochód z niego przeznaczony jest na odbudowę szkół wrocławskich.

Porażony prądem

27-letni Edmund Kurtyca (Smolec ul. Główna Nr. 43), elektrotechnik, został w czasie pracy porażony prądem elektrycznym. Pierwszą pomocy udzielił Kurtyce lekarz Pogotowia Ratunkowego. (y)

Naczelne zadanie ogrodników

Ratować drzewa w mieście

W tym roku zobaczymy liczne krzaki róż

Choć place i ulice zalega jeszcze śnieg, jednak Plantacje Miejskie są brzo już do prac wiosennych. W roku bieżącym nie wiele możemy się spodziewać po tej instytucji. Ma ona tak skromny budżet, że z trudem wystarczą na konserwację i przeprowadzenie najkonieczniejszych zadań.

Na pierwszy plan wysuwa się konieczność ratowania naszego drzewostanu, który przedstawia się wprost tragicznie. Sporo drzew trzeba będzie zupełnie usunąć, inne poddać się gruntownej kuracji (prze-cinanie, formowanie koron, zalewa-nie cementem itp.).

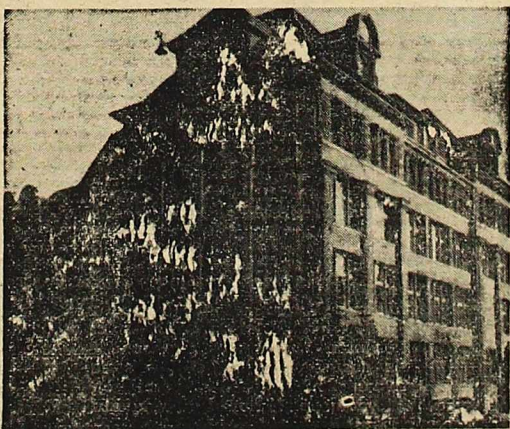
Plantacje zabrały się również energicznie do jemioły, która wpraw-dzie jest półpasofitem, jednak występuje w bardzo dużych ilościach, (np. naliczono 35 do 40 sztuk jemioły), bezwzględnie szkodzi drzewom.

Zieleńce, parki i ogrody zostaną uporządkowane. Sadzone będą ró-że, uwyhodowane w majatku „Sepol-no”.

Jak wiadomo, Plantacjom Miejskim podlegają również cmentarze. Obecnie, w myśl uchwały MRN, we Wrocławiu czynne będą tylko cze-tyr duże cmentarze, o łącznej po-wierzchni 200 ha. Cmentarze te mie-szczą się będą na Kowalach, w Wojskich, Grabiszynie i Osobowicach. Wszystkie inne cmentarze w mieście zostaną skasowane, a w przyszłości na ich miejscu projek-tuje się założenie parków i zieleń-ców.

Mimo okrojonych funduszy - jak nas zapewnia naczelnik wydziału inż. Wojciechowski - plantacje dołożą starań, by Wrocław zachował tradycję miasta zieleni i kwia-tów.

T. T.



BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO (UL. OFIAR OŚWIECIMSKICH) DOŚĆ WCZESNIE WRÓCIŁ DO PIERWSZORZĘDNEGO STANU, CZEGO NIE MOŻNA POWIEDZIEĆ O INNYCH BUDOW-LACH, KTÓRE ZNALAZŁY SIĘ W SASIEDZTWIE DYREKCJI OD-BUDOWY

Redak. Naczelny: Stanisław Ziemiak.
Adres. Redakcji: Wrocław, ul. Olawska 10/11 tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-13 do godz. 13-14.
Sekre. Redakcji: codziennie z odnośnieniem

Ziemiak, ul. Olawska 10/11 tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-13 do godz. 13-14. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych, do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik”, Wrocław, ul. Olawska 10/11.

F-16063

Wydawca: Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik”